

2 kwietnia 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [eco cars pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [eco cars pl.htm](#) i tytule

"Bezspalinowe samochody naszej przyszłości")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,

ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totalizycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpjak@gmail.com

Każda nawet największa podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Szansa zaś sukcesu owej podróży jest tym wyższa, im na wcześniejszym kroku naszej drogi zdefiniujemy sobie dokładnie cel podróży oraz drogę po której zamierzamy dotrzeć do tego celu. Niniejsza strona internetowa definiuje właśnie cel drogi ludzkości do zbudowania samochodu który nie generuje żadnych zanieczyszczeń ani niebezpiecznych emisji, który trwale rozwiązuje problem coraz bliższego "kryzysu energetycznego" ludzkości, a jednocześnie który jest ekonomiczny, bezpieczny, oraz łatwy w codziennym użytkowaniu.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Dwa najpoważniejsze problemy które grożą całkowitym zniszczeniem obecnej cywilizacji technicznej na Ziemi, to (a) rosnące zanieczyszczenie naturalnego środowiska, oraz (2) zbliżający się nieodwołalnie "kryzys energetyczny" - czyli wyczerpywanie się dotychczasowych źródeł energii. Dlatego głównym celem niniejszej strony internetowej oraz materiału ilustracyjnego który ukazałem tutaj czytelnikowi, jest zaprezentowanie celów jakie są możliwe do osiągnięcia dla wypracowania dla naszej cywilizacji samochodów które (a) nie powodują zanieczyszczeń powietrza ani naturalnego środowiska,

oraz które (b) trwale eliminują problem nadchodzącego "kryzysu energetycznego" - znaczy zapobiegają całkowitemu wyczerpaniu się zasobów energetycznych, a na dodatek które (c) są też ekonomiczne, bezpieczne, oraz łatwe w codziennym użytkowaniu.

#A2. Niniejsza strona wspiera cele większego projektu badań i rozwoju urzędzeń energetycznych, realizowanego w ramach tzw. "public domain":

Niniejsza strona jest częścią (ochotniczego) międzynarodowego projektu badań i rozwoju, realizowanego w ramach tzw. "public domain". Choć główna idea i cele owego projektu są wyjaśnione dokładniej w punktach #A1 i #A2 totalizycznej strony internetowej boiler.pl.htm, dla konsystencji prezentacji powtórzę je w skrócie także i tutaj. Idea mojego "public domain" projektu badań i rozwoju urzędzeń energetycznych wywodzi się z informatyki i z internetu - których ogromny sukces został osiągnięty w ostatnich latach właśnie dzięki spuszczeniu z uwięzi zdolności twórczych i skłonności badawczych zwykłych ludzi poprzez zbiór darmowo upowszechnianych programów, powszechnie znanych właśnie pod nazwą "public domain" software. Idea ta sprowadza się do przewidywania, że gdyby udało się spuścić jakoś z uwięzi twórczość i skłonności badawcze zwykłych ludzi w obszarze urzędzeń energetycznych, wówczas ludzkość byłaby w stanie osiągnąć podobnie ogromny postęp w relatywnie krótkim czasie, jak miało to miejsce w informatyce i w internecie. Ponadto, otwarcie takich "public domain" badań i rozwoju urzędzeń energetycznych stanowiłoby także znaczący przełom, jako że przeciwstawnie niż to dzieje się w informatyce i w internecie, badania urzędzeń energetycznych są prowadzone wyłącznie przez zawodowych (opłacanych) naukowców w wielkich instytucjach badawczych, zaś jako takie narazie NIE posiadają one żadnej konkurencji. Co gorsza, opłacani naukowcy rozwinęli najróżniejsze wyniszczające tradycje i mody, które ujawniają tendencje do wytłumiania badań w najróżniejszych nowych kierunkach jakie mogą ukrywać "prawdziwy postęp", a jednocześnie forsują generowanie "fałszywego postępu". Dlatego ustanowienie "public domain" konkurencji dla oficjalnych nauk na polu energii, mogłoby otworzyć nowe kierunki do badań i rozwoju - na przekór że dla najróżniejszych powodów zawodowi naukowcy nie są w stanie badać tych nowych kierunków. Aby więc zainicjować swój długoterminowy projekt w "public domain" badaniach urzędzeń energetycznych, sporządziłem szereg stron internetowych, które są szeroko upowszechniane w internecie. Na owych stronach opisałem dokładnie cały szereg nowych urzędzeń energetycznych, apelując do hobbystów z całego świata aby budowali te urzędzenia oraz aby je badali i nieodpłatnie dzielili się z innymi swoimi wynikami. Jednocześnie ja ochotniczo (oraz gratisowo) doradzam i koordynuję te badania i rozwój z naukowego punktu widzenia. Przykładem

urządzenia które dotychczas odniosło najwyższy sukces w opisywanym tu projekcie "public domain", jest "telekinetyczna grzałka" - patrz opis międzynarodowych wysiłków jej zbudowania i badań zaprezentowany w punktach #G1 do #G5 totalitycznej strony [boiler_pl.htm](#).

Niezależnie od niniejszej strony, inne strony które również zawierają idee i urządzenia dla badań i rozwoju w ramach opisywanej tu "public doman", obejmują m.in.: [boiler_pl.htm](#), [seismograph_pl.htm](#), [fe_cell_pl.htm](#), [free_energy_pl.htm](#), [telekinetyka.htm](#), czy [magnocraft_pl.htm](#) i [oscillatory_chamber_pl.htm](#).

Część #B: Podstawowe definicje i pojęcia:

#B1. Jakie rodzaje "bezzanieczyszczeniowych samochodów" wyłaniają się z dotychczasowych badań i analiz:

Termin "eco-cars" jest angielskojęzyczną nazwą dla samochodów które wcale nie zanieczyszczają ani powietrza ani naturalnego środowiska, a jednocześnie które są dogodne i ekonomiczne w eksploatacji oraz trwale rozwiązują coraz silniej paraliżujący ludzkość tzw. "kryzys energetyczny".

Jak dotychczas nasza cywilizacja wypracowała dwie wysoce obiecujące na przyszłość zasady działania takich samochodów. Mianowicie działają one albo na zasadzie **(a)** dzisiejszych samochodów spalinowych które zamiast paliwa bazującego na ropie (np. benzyny) spalają wodór i stąd wydzielają parę wodną zamiast spalin, albo też na zasadzie **(b)** dzisiejszych samochodów elektrycznych zasilanych w prąd na jakiś sposób który nadaje samochodowi osiągi których użytkownicy się domagają.

Oczywiście, powszechnie wiadomo że dzisiejsze laboratoria pracują oficjalnie nad całym szeregiem dalszych usprawnień dzisiejszych samochodów. Przykładowo budowane są samochody-hybrydy czy samochody z ogniwami paliwowymi. Jednak wszystkie te dalsze odmiany samochodów niestety ciągle zużywają albo paliwo bazujące na ropie naftowej, albo też biologiczne paliwo rosnące na glebach które powinny produkować żywność dla głodujących narodów. Ponieważ zaś tak czy inaczej ropa naftowa oraz rezerwy gleby uprawnej pewnego dnia ulegną całkowitemu wyczerpaniu na Ziemi, owe rozliczne dalsze odmiany samochodów na paliwa naftowe lub biologiczne są jedynie tymczasowym przesunięciem (odkładaniem) na później poszukiwań rozwiązania dla problemu paliwa, w które to opóźnienie zupełnie NIE warto inwestować ludzkich wysiłków. Jako takie, reprezentują one "fałszowany postęp" zdefiniowany w punkcie #G4 z dalszej części tej strony. Na przekór więc że

daje one "publicity stuns" sprawiające wrażenie że coś się robi dla poprawy sytuacji, faktycznie tylko rozprasza ono ludzkie wysiłki i uwagę, a wcale NIE dostarcza trwałego rozwiązania problemu.

Część #C: Samochód spalinowy zasilany wodorem który on sam telekinetycznie dysocjuje z wody - czyli tzw. samochód na wodę:

#C1. Opisy obecnie istniejących "samochodów na wodę":

"Samochody na wodę" już zmodyfikowane i użytkowane przez oddanych ich idei hobbystów, niezależnie od wszystkich podzespołów od dawna istniejących w obecnych samochodach, dodatkowo zawierają w sobie niewielki "dysocjator wody" konwencjonalnego rodzaju. Dysocjator ten rozkłada wodę na wodór i na tlen, konsumując do tego celu elektryczność pobieraną z akumulatora lub prądnicy samochodu. Dla bezpieczeństwa tlen typowo jest upuszczany w powietrze, zaś wodór jest dodawany do mieszanki paliwowo-powietrznej zasysanej do cylindrów. Po zapłonie owej mieszanki wodoru z powietrzem i z paliwem, temperatura spalania w cylindrach ulega znacznemu podwyższeniu. Jednocześnie wytworzony płomień wodorowy działa jako rodzaj jakby katalizatora. Z kolei owa podwyższona temperatura spalania w cylindrach, w połączeniu z katalizującym działaniem płomienia wodorowego powoduje cały szereg korzystnych następstw. Przykładowo czyni ono spalanie paliwa znacznie wydajniejsze i efektywniejsze. Generuje znacznie więcej energii z jednostki paliwa. Eliminuje dym ze spalin. Poprawia osiągi danego samochodu. Zaoszczędza znaczną ilość benzyny. Itd., itp. Wstępne informacje na temat dzisiejszych "samochodów na wodę" podane zostały w punkcie #G2 odrębnej strony internetowej [free energy pl.htm](http://freeenergy.pl.htm) - [o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#).

#C2. Konwencjonalna dysocjacja wody w już istniejących "samochodach na wodę" -

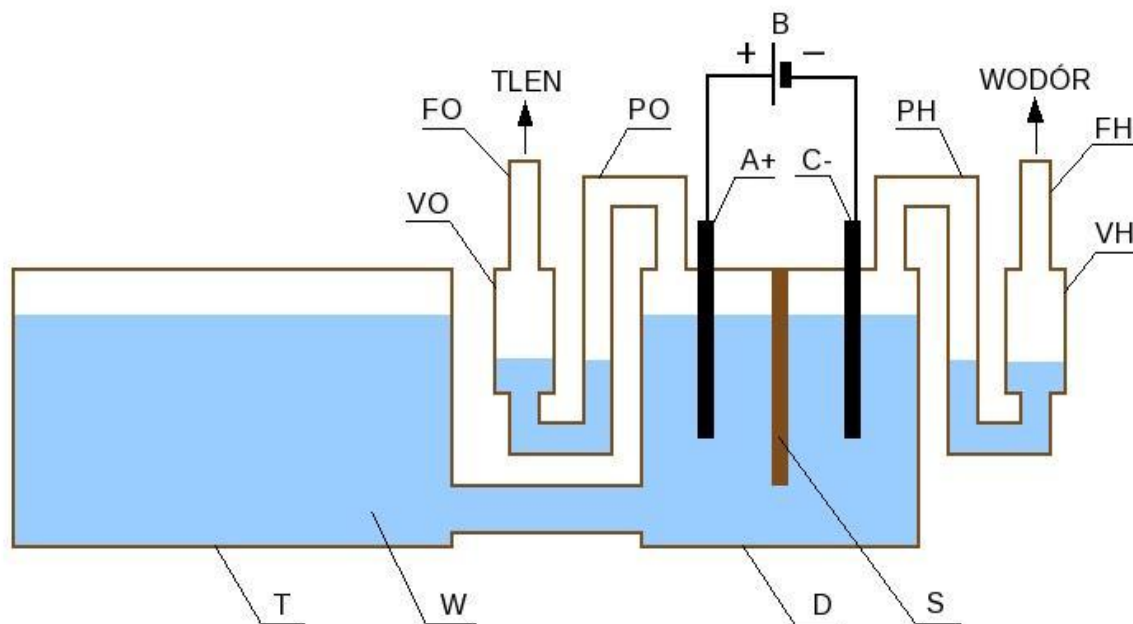
czyli jak samemu zbudować prosty dysocjator do swojego samochodu:

Konwencjonalny dysocjator wody do wbudowania w nasz "samochód na wodę" jest ogromnie prosty. Słyszałem twierdzenie, że metodą "zrób to sam" i wykorzystując do jego budowy materiały odpadkowe, daje się go zbudować kosztem tylko około 50 dolarów. Jednocześnie jego użycie w samochodach o dużym spalaniu pozwala podobno zaoszczędzić około 100 dolarów na tydzień.

Podstawowym podzespołem konwencjonalnego dysocjatora wody jest owalny "pojemnik dysocjujący" (D) w którym dysocjacja ta jest dokonywana - patrz "Rys. #C1" poniżej. Pojemnik ten cały wypełniony jest "wodą" (W) dostarczaną do niego z odrębnego większego zbiornika (T) na wodę. To owa woda (W) jest poddawana dysocjacji. Aby zaś zintensyfikować jej dysocjację, owa woda posiada dodatek około jednej łyżki kuchennej "sody oczyszczonej". Górna połowa owego "pojemnika dysocjującego" (D) jest rozdzielona pionową "przegrodą" (S) jakby na dwie odrębne podkomory anodową (+) i katodową (-). W centrum każdej z owych dwóch podkomór umieszczona jest pionowa elektroda. (Hobbyści typowo używają w tym celu grafitowego rdzenia ze starej baterii. Ponieważ elektrody te okresowo dobrze jest wymieniać, typowo sposób ich osadzenia powinien umożliwiać wymianę na nowe bez popsucia hermetyczności dysocjatora.) Elektroda zwana "anodą" (A+), która uwalnia tlen (O), podłączona jest do bieguna (B+) zasilania prądem. Z kolei elektroda zwana "katodą" (C-), która uwalnia wodór, podłączona jest do bieguna (B-) zasilania prądem. Obie elektrody (A+) i (C-) są podłączone przewodami do odpowiednich biegunów akumulatora (B+) i (B-) lub prądnicy samochodu. Po zasterowaniu silnika samochodu, elektrody (A+) i (C-) zasilane prądem rozkładają wodę (W) na dwa gazy, mianowicie na wodór (H) i na tlen (O). Każdy z tych gazów gromadzi się w górnej części podkomory (+) i (-) w jakiej jest wytworzony. Znaczący dla bezpieczeństwa (patrz punkt #C3 poniżej) oba te gazy są oddzielone od siebie. Stamtąd niepalnymi rurkami (PH) i (PO) gazy te są doprowadzane do dwóch odrębnych "zaworów wodnych" (VH) i (VO). Zawory te służą ucinaniu ewentualnego płomienia powstałego np. gdyby samochód "kichnął w gaźnik". Mają one formę małych pojemników (np. butelek) wypełnionych wodą, w której każdy z gazów musi bulgotać się poprzez wodę. Na wypadek więc przypadkowego zapalenia się wodoru, lub np. zapalenia zanieczyszczeń z rurki z tlenem, płomień uległby ucięciu na owej wodzie. Oczywiście woda w owych "zaworach wodnych" wyparowuje relatywnie szybko. Jeśli więc są one indywidualnie zasilane w wodę (tak jak na poniższym rysunku) wówczas wymagają one częstego ręcznego uzupełniania ich wody. Jeśli zaś podłączone są one rurkami z głównym zbiornikiem (T) na wodę, wówczas ich zasilanie następuje samoczynnie wodą z owego zbiornika. Po przebulgotaniu się przez "zawory wodne", tlen (O) jest upuszczany do powietrza rurką (FO) z dala od jakiegokolwiek źródła ciepła lub iskier. Natomiast wodór (H) jest dostarczany rurką (FH) do powietrza wsysanego do cylindrów.

W tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, że owego rozgraniczania tlenu (O) od wodoru (H), połączone z upuszczaniem tlenu (O) do atmosfery, w

"samochodach na wodę" należy dokonywać dla bezpieczeństwa - tak jak to wyjaśnia punkt #C3 poniżej. Chodzi bowiem o to, aby owym mieszanym wodoru z powietrzem dopiero w ostatniej fazie zasilania cylindra w wodór, utrudniać niebezpieczeństwo zapalenia się wodoru. Wszakże gdyby do cylindra doprowadzało się mieszaninę wodoru i tlenu, znaczy NIE rozgraniczało wodoru od tlenu ani nie upuszczało tlenu do atmosfery, wówczas doprowadzana do gaźnika samochodu, bogata w tlen mieszanina obu tych gazów byłaby łatwozapalna. Stąd mogłaby ona doznać przypadkowego zapalenia. To zaś wprowadzałoby dodatkowe niebezpieczeństwo przypadkowego pożaru lub eksplozji.



Rys. #C1: Konstrukcja i podstawowe podzespoły konwencjonalnego dysocjatora wody dla "samochodu na wodę" - kurtesy Szoda. (Kliknij na powyższy rysunek aby zobaczyć go w powiększeniu lub aby przemieścić go w odmiennie miejsce ekranu.)

Symbole: A - anoda (A+) uwalniająca tlen ponieważ podłączona jest do bieguna (B+) samochodowego akumulatora lub prądnicy, B- i B+ - bieguny akumulatora lub prądnicy zasilającej dysocjator w stały prąd elektryczny, C - katoda (C-) uwalniająca wodór ponieważ podłączona jest do bieguna (B-) samochodowego akumulatora lub prądnicy, D - główny pojemnik dysocjatora, FH - ujście wodoru na wlocie powietrza do gaźnika, FO - ulot tlenu do atmosfery, (H) - wodór, (O) - tlen, PH i PO - niepalne rurki odprowadzające wodór (H) i tlen (O) do zaworów wodnych (VH) i (VO), S - pionowa przegroda dzieląca górną połowę dysocjatora (D) na dwie podkomory, T - duży zbiornik na wodę, TD - rurka doprowadzająca wodę ze zbiornika na wodę (T) do dysocjatora (D), VH i VO - zawory wodne ucinające ewentualny płomień który mógłby rozprzestrzeniać się w górę przewodów (FH) lub (FO) odprowadzających wodor (H) lub tlen (O), W - woda zużywana jako paliwo.

* * *

Zauważ że można zobaczyć powiększenie każdej ilustracji z niniejszej

strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle **kliknąć** na tą ilustrację. Ponadto większość tzw. browserów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

Jeśli zyczysz sobie **przesunąć** daną ilustrację (tj. fotografię lub rysunek), znaczy chcesz **przenieść ją w inne miejsce ekranu z którego właśnie czytasz jego opis**, wówczas powinieneś uczynić co następuje: (1) kliknąć na nią aby spowodować pojawienie się tej ilustracji (zdjęcia lub rysunku) w odrębnym okienku, (2) zmniejszyć wymiary tego odmiennego okienka (z danym zdjęciem lub rysunkiem) poprzez "złapanie" myszą jego prawego-dolnego narożnika i przesunięcie tego narożnika w górę-lewo aby otrzymać rozmiar tego odrębnego okienka jaki sobie zyczysz mieć (odnotuj że kiedy raz zmniejszysz już rozmiar pierwszej takiej ilustracji, wówczas wszelkie następne kliknięte rysunki pojawią się już w owych zmniejszonych rozmiarach - chyba że je ponownie powiększysz w taki sam sposób), a następnie (3) przemieść to odmierne okienko z ilustracją w miejsce strony internetowej w którym zechcesz je oglądać. (Aby je przemieścić złap je myszą za ten niebieski pasek na jego górnej krawędzi). Odnotuj też, że jeśli przesuniesz (suwakiem) tekst tej strony kiedy go czytasz, owo odrębne okienko z dodatkowym rysunkiem nagle zniknie. Aby je ponownie przywrócić w nowe położenie strony musisz kliknąć na jego "ikonkę" (nazwę) w najniższej części ekranu.

#C3. Problemy BHP (tj. "bezpieczeństwa i higieny pracy") związane z hobbystycznym modyfikowaniem fabrycznych samochodów w "samochody na wodę":

Podstawowym problemem "samochodów na wodę" jest, że spalają one wodór. Od czasu zaś słynnego nieszczęścia ze sterowcem "Hindenburg" w dniu 6 maja 1937 roku wszyscy doskonale wiemy, że wodór jest wysoce niebezpiecznym gazem. Oczywiście, jego niebezpieczność można zminimalizować, trzeba jednak z gazem tym obchodzić się bardzo ostrożnie. Dlatego podczas hobbystycznych badań i rozwoju własnego "samochodu na wodę" należy zwracać dużą uwagę na sprawy BHP, szczególną uwagę przykładając m.in. do następujących spraw:

1. Eksplosywność wodoru. Wodór już w niewielkim stężeniu w powietrzu tworzy niebezpieczną mieszaninę wybuchową. Wybuha on w szerokim zakresie stężeń od kilku do kilkudziesięciu procent. Wodór jest więc wysoce niebezpiecznym gazem i jeśli ktoś postępuje nierozważnie to może się to źle

skończyć. Dlatego warto pamiętać ostrzeżenie na jego temat. Nie wolno usypiać swej czujności podczas ewentualnych eksperymentów.

2. Potrzeba posiadania sprawnej gaśnicy pod ręką. Budując i testując własny dysocjator, a także użytkując potem samochód zawierający ten dysocjator, należy pamiętać aby zawsze mieć pod ręką dobrze działającą gaśnicę.

3. Gwarantowana niepalność i nietopliwość używanych materiałów. Budując własny dysocjator wody należy zawsze pamiętać, że wszystkie jego podzespoły muszą być wykonane z **niepalnych** ani nietopliwych materiałów. Dlatego każdy z materiałów i podzespołów użytych do tej budowy należy osobiście sprawdzić czy faktycznie się ani nie pali, ani nie topi pod wpływem wysokiej temperatury.

4. Wprowadzanie do swojej konstrukcji najróżniejszych zabezpieczeń technicznych. Zabezpieczenia te powinny być tak przemyślane, aby jak tylko można minimalizowały one niebezpieczeństwo pożaru lub eksplozji. Ich przykłady obejmują "zawory wodne" włączone w skład budowanej przez siebie instalacji, miejsca upuszczania wodoru i tlenu dobrane tak aby zminimalizować niebezpieczeństwo zapłonu i wybuchu, itd., itp.

5. Oddzielanie tlenu od wodoru. Wodór bez tlenu lub bez powietrza nie wybuchnie. Dlatego w swojej instalacji przez tak długo jak się da należy rozgraniczać wodór od dostępu do tlenu i do powietrza.

6. Rady i wiedza praktyków. Zanim się podejmie własne hobbystyczne badania i rozwój nad "samochodem na wodę", należy też dobrze postudiować uwagi innych ludzi którzy wykonywali te same działania przed nami. Dlatego najlepiej byłoby skontaktować się i porozmawiać osobiście lub pokorespondować z kimś kto już dokonywał takich badań i rozwoju. Przy braku zaś takiej możliwości, dobrze jest chociaż postudiować dokładnie co na ten temat napisane już zostało na całym szeregu odmiennych źródeł dostępnych w Internecie.

* * *

Oczywiście, niebezpieczność wodoru daje się poskromić poprzez odpowiednie zabezpieczenia techniczne i przez ostrożność działania. Nagrodą zaś tego poskromienia jest oddanie do użytku naszej cywilizacji samochodu który przestaje zanieczyszczać otoczenie - czyli który wydziela "zero emisji". To z tego powodu już w 2008 roku wypuszczonych zostało na rynek aż kilka modeli samochodów napędzanych właśnie wodorem. O samochodach tych piszę w punkcie #C8 poniżej. Tyle że wodór używany do ich napędu narazie NIE jest jeszcze produkowany w nich samych z wody - w miarę jak wodór ten jest spalany, a wodór ten jest gromadzony w ich baku tak jako dzisiejsza benzyna. Na przekór jednak że umieszczenie w tych samochodach dużego baku wypełnionego wodorem zwiększa w nich zagrożenie pożarem i eksplozją, korzyści z użycia wodoru jako paliwa przeważają nad trudnościami technicznymi i nad niewygodami.

#C4. Wkład do przyszłego rozwoju naszej cywilizacji który "samochody na wodę"

dodają już obecnie:

Hobbystyczne eksperymenty nad zbudowaniem i użytkowaniem dzisiejszych "samochodów na wodę" są ogromnie inspirujące. Mianowicie stwarzają one na Ziemi wymagany klimat intelektualny przy którym ludzkość zaczyna zwracać uwagę na cały szereg obszarów które w przeciwnym wypadku uległyby przeoczeniu. Wymieńmy więc teraz i opiszmy skrótowo te obszary, w których działania hobbystów budujących swoje "samochody na wodę" już ujawniły uprzednio przeaczany ogromny potencjał poznawczy:

1. Rozwój "samochodów na wodę" pobudza zainteresowanie ludzkich badaczy problemem optymalizacji spalania i składu płomienia. Mianowicie, dotychczas w samochodach optymalizowane było niemal wszystko oprócz płomienia i procesu spalania. I tak silniki naszych samochodów mają nieustannie udoskonalaną konstrukcję, materiały, chłodzenie, smarowanie, zapłon, itd., itp. Jednak jak dotąd nikt nie optymalizował składu płomienia ani dynamiki procesu spalania. To zaś znaczy że w sprawach samochodów byliśmy niemal jak owi piekarze którzy dla udoskonalanie pieczywa zmieniali jedynie mąkę i składniki ciasta, jednak nigdy nie zajęli się składem płomienia i temperaturą pieca. Tymczasem jak się okazuje, właśnie w optymalizacji płomienia i spalania kryje się najwyższy potencjał oszczędności paliwa i eliminowania zanieczyszczeń naturalnego środowiska.

2. Rozwój "samochodów na wodę" ujawnia katalizujące zdolności odmiennych płomieni. Znaczy, z płomieniem jest jak ze smakiem jedzonych potraw - tj. jest on tym doskonalszy im lepiej dobierzemy składniki które go formują. Tymczasem dotychczas nauka ziemską w płomieniu doszukiwała się jedynie energii i sprawności, a nie jego zdolności katalizacyjnych.

3. Rozwój "samochodów na wodę" daje znaczące wyniki ekonomiczne, bowiem pomniejsza ono zużycie paliw i zanieczyszczenie powietrza. Znaczy, ludzie którzy inwestują w "samochody na wodę" faktycznie odnoszą z tego znaczące korzyści finansowe. Przykładowo, podczas prostego eksperymentu opisanego w punkcie #G2 strony [free energy pl.htm](http://freeenergy.pl.htm) - o [telekinetycznych generatorach darmowej energii](#), okazało się że w typowym dzisiaj amerykańskim "połykaczu benzyny" wprowadzenie konwencjonalnego dysocjatora wody zmniejszyło zużycie paliwa z ponad 20 l/100km do jedynie około 5 l/100km (czyli oszczędność na paliwie wynosiła tam około 75%, czyli dwie trzecie kosztów paliwa). Chociaż więc w bardziej oszczędnych samochodach japońskich czy koreańskich wyniki będą zapewne znacznie mniejsze, ciągle oszczędność na paliwie oraz zmniejszenie szkodliwości gazów wydechowych będzie tam wyraźnie odnotowalne.

4. Prace rozwojowe nad "samochodem na wodę" zwalniają z uwięzi nielimitowany potencjał twórczy który kryje się w ogromnych rzeszach indywidualnych hobbystów. Jeden z problemów obecnego rozwoju samochodów polega na tym, że typowo spodziewamy się że rozwój ten ma być dokonywany przez "opłacanych ekspertów" - znaczy przez naukowców z uczelni i przez inżynierów w fabrykach. Niestety, dzisiejsze systemy edukacyjne "zabijają" zmysł twórczy u takich ekspertów, zakładając im przysłowione "klapki na oczy". Stąd owi "opłacani eksperci" rzadko są zdolni do dokonania czegoś naprawdę

nowego, co wypełniłoby definicję "prawdziwego postępu" z punktu #G4 tej strony. Doskonałym sprawdzianem istnienia ichnich "kłapek na oczach" były zacięte dyskusje internetowe o "samochodach na wodę" z czerwca 2008 roku np. na Googlowskich wątkach

http://groups.google.com/group/aus.cars/browse_thread/thread/fe97a6a1887e1216#

oraz

http://groups.google.com/group/aus.cars/browse_thread/thread/2011093f63500a95f9d03d70b2ca4d49 w języku angielskim, lub na wątku

http://groups.google.com/group/pl.misc.samochody/browse_thread/thread/7eb32973d920311e# po polsku. W dyskusjach tych owi "eksperci" typowo

zaprzeczali rzeczywistości i już ustalonym faktom twierząc uparcia jak zacięte płyty że takie samochody jakoby wcale NIE dają korzyści które faktycznie już zostały eksperymentalnie potwierdzone. Na szczęście, "samochód na wodę" uwalnia z uwięzi twórczość i zdrowy rozsądek całych rzesz zwykłych ludzi którzy wcale nie mają owych "kłapek na oczach" i których potencjał twórczy był dotychczas marnotrawiony.

5. Rozwój "samochodów na wodę" jest czynnikiem ewolucyjnym który spowoduje transformację obecnych samochodów spalinowych w przyszłe "samochody darmowej energii". Głównym powodem dla którego warto zajmować się rozwojem technologii "samochodów na wodę", jest że stopniowe opanowanie telekinetycznej dysocjacji wody dającej ponad 100% sprawność energetyczną (opisywanej w punkcie #C5 poniżej) pewnego dnia pozwoli na osiągnięcie przełomu. Mianowicie umożliwi ono w przyszłości aby całkowicie wyeliminować spalanie paliwa w samochodach. Pozwoli ono uczynić z samochodów rodzaje samonapędzających się generatorów darmowej energii, jakie spalają wyłącznie wodę którą one same telekinetycznie dysocjują na wodór i na tlen. Dlatego wersja "samochodu na wodę" opisanego na tej stronie jest pierwszym krokiem w kierunku owego przełomu. Drugim krokiem będzie zastąpienie konwencjonalnego dysocjatora wody przez dysocjator telekinetyczny o ponad 100% sprawności, który - podobnie jak powyższa wersja samochodu, będzie dodatkowo zasiliał cylinder w mieszankę wodorowo-powietrzną. Natomiast trzecim, końcowym krokiem w tym kierunku będzie całkowite wyeliminowanie spalania paliwa i zastąpienie go spalaniem mieszanki wodorowo-powietrznej.

#C5. Przyszłościowa zasada działania "telekinetycznych dysocjatorów wody" o ponad 100% sprawności przydatnych dla zasilania "samochodów na wodę" przyszłości:

Ogólna budowa i zasada działania "telekinetycznych dysocjatorów wody" o sprawności znacznie przekraczającej 100% jest nieco podobna do

"konwencjonalnych dysocjatorów wody" pokazanych na "Rys. #C1" powyżej. Najważniejsze różnice pomiędzy oboma tymi rodzajami dysocjatorów wody sprowadzają się do faktu, że (a) elektrody "telekinetycznych dysocjatorów wody" wibrują (drgają) z częstotliwościami zgodnymi z częstotliwością drgań własnych atomów wody, a także że (b) ich obie elektrody i obie komory dysocjacyjne są wykonane ze specjalnych materiałów które pełnią funkcje "katalizatorów" dla dysocjacji wody.

Aby w możliwie najprostszy sposób wyjaśnić jak zasada działania "telekinetycznych dysocjatorów wody" jest urzeczywistniona, konieczne jest odwołanie się do budowy i zasady działania szczególnego rodzaju telekinetycznej grzałki do zagotowywania wody, która opisana została dokładnie na stronie [boiler.pl.htm - o telekinetycznej grzałce do wody która bije wszelkie rekordy](#). Podczas zagotowywania wody tamta telekinetyczna grzałka intensywnie wibruje. Dlatego po poznaniu budowy i działania tamtej grzałki telekinetycznej w tym miejscu wystarczy dodać, że "telekinetyczne dysocjatory wody" są po prostu podobne do "konwencjonalnego dysocjatora wody" pokazanego powyżej na "Rys. #C1", w którym każda z elektrod zastąpiona została właśnie przez taką telekinetyczną grzałkę nastrojoną do wymaganej częstotliwości drgań. Oczywiście, aby owe "elektrody" które faktycznie są "telekinetycznymi grzałkami" wibrowały z wymaganą częstotliwością, taki telekinetyczny dysocjator wody musi być zasilany prądem pulsującym, a nie prądem stałym. Stąd dodatkowymi podzespołami takich "telekinetycznych dysocjatorów wody" będą dwa odmienne "oscylatory" (tj. "obwody oscylujące") które każdej z owych "elektrod" będą dostarczały prąd pulsujący o wymaganej przez nią częstotliwości.

Telekinetyczna dysocjacja wody o ponad 100% sprawności energetycznej opisana też została (ale z bardziej teoretycznego punktu widzenia) w podrozdziale K3.2 z tomu 10 [monografii \[1/4\] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne"](#) upowszechnianej nieodpłatnie między innymi za pośrednictwem niniejszej strony.

#C6. Oszacowania sprawności energetycznej "telekinetycznych dysocjatorów wody" przydatnych dla zasilania "samochodów na wodę" przyszłości (ponad 2000%):

Motto: "Wszystko co jest możliwe do pomyślenia jest też możliwe do urzeczywistnienia."

Rozważmy proces dysocjacji wody z punktu widzenia rodzaju energii której dostarczenia proces ten wymaga. Jak łatwo wydedukować, proces ten składa się z dwóch przemian które muszą być zaspokajane na dwa odmienne sposoby.

Jedną z nich to energia "rozrywania" wiązki międzyatomowych, czyli rozdzielania cząsteczek wody na luźne atomy wodoru i tlenu. Drugą zaś przemianą jest neutralizacja ładunków elektrycznych w jonach wodoru i tlenu. W telekinetycznych dysocjatorach wody proces "rozrywania" wiązki międzyatomowych jest całkowicie zaspokajany energią pochodzącą z technicznej telekinezy. Stąd wcale nie wymaga on dostarczenia energii z zewnętrznego źródła. Jedyną więc energią, która musi być dostarczona do telekinetycznych dysocjatorów wody, jest energia elektryczna, która neutralizuje ładunki elektryczne jonów. Owa energia jest jednak mniejsza niż jakieś 5% całej energii wydzielanej podczas spalania wodoru i tlenu. To zaś oznacza, że telekinetyczne dysocjatory wody będą wykazywały sprawność energetyczną wynoszącą ponad 2000% w odniesieniu do ilości energii cieplnej wydzielanej podczas spalania generowanego przez nie wodoru i tlenu. Innymi słowami, po spalaniu wytwarzanego przez nie wodoru w silniku samochodowym, nadwyżka energii wyprodukowanej przez ów silnik samochodowy będzie wystarczająco duża, aby być skierowaną z powrotem do owych telekinetycznych dysocjatorów wody i samo-podtrzymywać ich niekończące się działanie.

Problemem, jaki dzisiejsi ludzie mają z osiągnięciem ponad 100% sprawności energetycznej, jest typu filozoficznego. Mianowicie, jak to wyjaśniono w punkcie #D1 odrębnej strony internetowej god_proof_pl.htm - o dowodach naukowych że Bóg faktycznie istnieje, ateistyczni naukowcy wierzą (a za nimi wierzy też reszta ludzi), że w przypadkowo powstałym wszechświecie większość celów i zamiarów jest niemożliwa do osiągnięcia lub do zrealizowania. Nawet więc nie próbują osiągnąć niektórych swoich zamierzeń, jakie uznali za nieosiągalne. Tymczasem okazuje się (jak totalizm wyjaśnił to na powyższej stronie), że faktyczny wszechświat stworzony przez Boga został celowo zaprojektowany aż tak inteligentnie, że "wszystko, co jest możliwe do pomyślenia, jest też możliwe do urzeczywistnienia" - po uzasadnieniu patrz podrozdziały B7.3 i I5.4.2 z monografii [8/2]. Ponad 100% sprawność energetyczna jest więc też możliwa - my jedynie musimy znaleźć sposób, jak ją osiągnąć.

Dalsze wyjaśnienia, które na bazie teorii wszystkiego zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, uzasadniają, dlaczego dzisiejsza oficjalna nauka ziemską jest w całkowitym błędzie, wyskakując z zaprzeczaniem możliwości zbudowania urządzeń o ponad 100% sprawności energetycznej, na długo przedtem, zanim nauka ta zdołała wyjaśnić, czym właściwie "energia" naprawdę jest, zawarte są w punkcie #I1 strony telekinetyka.htm - o eksperymentalnej budowie urządzeń telekinetycznych.

#C7. Jakie będą zalety przyszłych "samochodów na wodę" oraz przyszłych "silników spalinowych na wodę" używających owych telekinetycznych

dysocjatorów wody:

Przyszłe "samochody na wodę" oraz przyszłe "silniki na wodę", które same będą generowały dla siebie paliwo poprzez telekinetyczną dysocjację wody, będą się odznaczały całą gamą niezwykłych zalet. Wyliczmy i powtórzmy tutaj najważniejsze z owych zalet.

1. Wyższe niż obecnie bezpieczeństwo. Mianowicie będą one nieporównanie bezpieczniejsze od dzisiejszych samochodów i silników spalinowych, np. na benzynę. Wszakże w przeciwieństwie do dzisiejszych silników potrzebujących zbiornik z palnym paliwem, owe "silniki na wodę" będą jedynie posiadały zapas niepalącej się wody. Palne paliwo będą one wytwarzały tylko na krótką chwilę przed spalaniem i jedynie w wymaganych (małych) ilościach naraz. Stąd silniki takie nie będą w stanie się zapalić ani spowodować pożar czy eksplozję np. całego samochodu - tak jak to często widzimy z dzisiejszymi silnikami. Także spalana przez nie mieszanka wodorowo-powietrzna będzie bezpieczniejsza od mieszanki paliwa z powietrzem, bowiem także jest trudna do samozapalenia, zaś np. w przypadku nieszczelności będzie się po prostu ulatniała w powietrze, a nie rozlewała po silniku.

2. Wysoka ekonomika użytkowania. Będą one ogromnie tanie w użytkowaniu. Wszakże ich paliwem będzie zwykła woda której na Ziemi istnieją nieprzebrane ilości. Wodę tą będą one same telekinetycznie dysocjowały (z ponad 100% sprawnością) na wodór i tlen przez nadwyżkę energii którą silniki te będą wytwarzały poprzez spalanie wodoru.

3. Brak zanieczyszczeń. Ani takie samochody na wodę ani też takie silniki na wodę nie będą generowały zanieczyszczeń. Wszakże z ich rur wydechowych ulatywała będzie tylko para wodna.

4. Brak niekorzystnych oddziaływań na naturę. Te silniki NIE będą naruszały balansu przyrody. Ich paliwo powstaje przecież przez dysocjację wody, zaś ich produkty spalania z powrotem składają ową wodę. Ponadto aby zaopatrzyć je w paliwo nasza cywilizacja NIE będzie potrzebowała kopalni ani rafinerii.

5. Utrzymanie ważności dotychczasowego dorobku technologicznego i naukowego. Wszelkie dotychczasowe osiągnięcia ludzkości w zakresie budowy samochodów i silników spalinowych pozostaną dla nich ważne. Stąd wszystko co ludzkość wie na temat powiększania ich żywotności, doskonałości pracy, wyważenia, podstaw naukowych, doświadczeń w budowie, naprawie, użytkowaniu, itp., pozostanie w mocy.

Aczkolwiek wielu ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy, aby doprowadzić samochody i silniki spalinowe do dzisiejszego poziomu doskonałości, całe generacje inżynierów i naukowców pracowały nad nimi przez ponad 100 lat. Gdyby więc obecnie ludzkość zmieniła technologię i przeszła np. na użycie wyłącznie samochodów elektrycznych, cały ten bagaż wiedzy i doświadczeń uległby utraceniu - tak jak to raz już się stało w sprawie silników parowych i lokomotyw. Jeśli jednak ludzkość utrzyma samochody spalinowe, a jedynie zmieni je na "samochody na wodę", wówczas cały dotychczasowy dorobek naukowy i technologiczny będzie zachowany.

Wielu ludzi uważa że nie warto inwestować w przetransformowanie

obecnych samochodów i silników spalinowych w samochody i silniki na wodę spalającą mieszkankę wodoru i powietrza. Wierzą oni bowiem że znacznie lepiej dla naszej cywilizacji jest całkowicie wyeliminować silniki spalinowe i zastąpić je silnikami elektrycznymi. Aczkolwiek takie całkowite zastąpienie silników spalinowych może brzmieć realne i atrakcyjne, istniało będzie wiele sytuacji na Ziemi kiedy okaże się ono niemożliwe. Jako przykłady rozważmy tradycję, hobby, czy sport - chociaż faktycznie istnieje wiele więcej powodów. W przyszłości nie będzie wszakże można zabronić ludziom którzy kultywują jakieś wymagające silnika spalinowego tradycje czy hobby, albo uprawiają jakiś sport motorowy, aby w tym co jest esencją danej tradycji, hobby, czy sportu usunęli oni całkowicie silniki spalinowe. Wszakże przykładowo jeśli ktoś zechce w przyszłości hobbystycznie używać dzisiejszego motocykla "Harley-Davidson" (a założę się że będzie wielu takich ludzi), wówczas nie da się tego uczynić po zastąpieniu w nim jego silnika spalinowego przez silnik elektryczny. Wszakże to co by się otrzymało nie byłby już wówczas "Harleyem-Davidsonem". Jednak daje się wówczas w motocyklu tym zastąpić obecnie używane paliwo, na mieszaninę wodoru i powietrza. Po takim zaś zastąpieniu paliwa, oraz po wprowadzeniu niewielkich zmian technicznych jakie to zastąpienie by wymagało, to co się otrzyma nadal będzie miało wszystkie cechy motocykla "Harley-Davidson". Oczywiście, ów motocykl podałem tutaj tylko jako przykład. W przyszłości bowiem wszystko co dzisiaj używa silnika spalinowego, odrzutowego, czy raketowego, będzie dawało się używać w dokładnie taki sam jak dzisiaj sposób po jedynie przerobieniu silników na użycie paliwa z mieszanki wodorowo-powietrznej, zaś raket na użycie mieszanki wodorowo-tlenowej. Takie zaś przerobienie wymagało będzie jedynie zastąpienie ich gaźników przez opisywane tutaj "telekinetyczne dysocjatory wody" zaś benzyna z ich baków będzie zastąpiona przez wodę. Cała reszta zaś ich konstrukcji, zasady działania, sposobu pracy, sposobu sterowania, żywotności silnika, ważności użytych rozwiązań technicznych, teorii i badań, udoskonaleń, materiałów, kultury, ludzkich nawyków, itd., itp., będzie pozostawała bez zmian.

#C8. Dotychczasowe osiągnięcia naszej cywilizacji na jej drodze do "samochodu na wodę":

Sytuacja naszej cywilizacji obrazowana rosnącymi cenami benzyny oraz raptownym ocieplaniem się klimatu, spowodowała że w 2008 roku aż kilka producentów samochodów wyszło na rynek z prototypami napędzanymi wodorem zamiast benzyną. Oczywiście, upłynie wiele lat zanim takie samochody napędzane wodorem zapełnią drogi naszej planety, a potem jeszcze więcej lat zanim ich baki wypełnione płynnym wodorem zastąpione zostaną telekinetycznymi dysocjatorami wody. Niemniej sam fakt że już obecnie są one budowane i że zwolna rozwiązują one kolejne trudności techniczne stojące na drodze tej nowej technologii, jest wysoce optymistycznym znakiem na przyszłość.

Pierwszą nowinę o samochodzie napędzanym wodorem przeczytałem w artykule "Zero emission car in production" (tj. "Samochód z zerową emisją gazów spalinowych już w produkcji"), który ukazał się na stronie C5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie ze środy (Wednesday), June 18, 2008. Artykuł ten opisywał samochód na paliwo wodorowe opracowany przez japońską firmę "Honda". Paliwem dla owego samochodu był wodór (a ściślej mieszanka owego wodoru z powietrzem). Natomiast zamiast spalin emitował on z siebie ciepłą parę wodną. Ciekły wodór używany w nim jako paliwo był w nim tankowany do specjalnego baku z którego silnik pobierał ten wodór w miarę spalania.

Kolejna dobra nowina o następnych prototypach samochodów na wodór które wyszły na rynek w 2008 roku, pojawiła się w obszernym artykule "Running on hydrogen" (tj. "Napędzany wodorem") ze stron T8 i T9 dodatku "Star Two" do malezyjskiej gazety [The Star](#), wydanie z wtorku (Tuesday), 26 August 2008. Artykuł ten opisuje już trzy modele takich samochodów istniejące w 2008 roku, które jako paliwo tankują płynny wodór. Samochody te to: "BMW Hydrogen 7" - który spala mieszankę wodorowo-powietrzną w konwencjonalnym silniku tłokowym, oraz dwa nowe samochody działające na zasadzie tzw. "fuel-cells" (tj. "baterie paliwowe"). W owej zasadzie działania wodór i powietrze zamieniane jest na elektryczność w tychże "fuel-cells", zaś owa elektryczność napędza potem silniki elektryczne które obracają koła tych samochodów. Dwa samochody już wypuszczone na rynek w 2008 roku, które używają owej technologii wodorowych "fuel-cell", to japońska "Honda FCX Clarity" (która przejeżdża 432 km na jednym baku pełnym wodoru), oraz amerykański GM "Chevrolet Equinox Fuel Cell" (który przejeżdża 256 do 320 km na jednym baku pełnym wodoru). Powyższy artykuł m.in. wyjaśniał zalety i wady takich samochodów napędzanych wodorem. Przykładowo, aż kilkakrotnie podkreślał on z naciskiem, że zamiast spalin samochody te emitują parę wodną ze swoich rur wydechowych. Mają one też większy zasięg niż obecne samochody elektryczne, zaś ich tankowanie jest szybsze niż ładowanie baterii w samochodach elektrycznych (ich pełne zatankowanie w 2008 roku zajmowało około pół godziny). Ponadto artykuł ten opisywał wideo instruktażowe firmy GM pokazujące co się dzieje jeśli w samochodach pojawi się przeciek paliwa który doznaje zapłonu. I tak w konwencjonalnym samochodzie na benzynę już wkróce po zapłonie przecieku płomień ogarniają cały samochód. Natomiast w samochodzie napędzanym wodorem, z powodu znacznej lekkości wodoru w porównaniu z ciężarem powietrza (która to lekkość powoduje że wodór ulatnia się prosto w górę), zapłon takiego przecieku paliwa powoduje tylko cieniutki sznurek płomienia unoszący się z samochodu prosto w górę. Do najważniejszych wad owych samochodów, o jakich pisał ten artykuł, m.in. obecnie należy trudność techniczna przechowywania płynnego wodoru w bakach, niewielka ilość stacji tankujących płynny wodór (np. w całych USA w 2008 roku było tylko 61 stacji sprzedających wodór, ale za to 180 000 stacji sprzedających benzynę), duże straty energetyczne powodowane najpierw konwencjonalnym produkowaniem wodoru, a później spalaniem tego wodoru w nadal energetycznie nisko-sprawnych samochodach, "nieczystość" dzisiejszych metod produkowania wodoru - które to metody ciągle generują gazy cieplarniane, oraz wysokie ceny nowej technologii. (Np. dzisiejsze wodorowe "fuel-cells" wymagają do swej budowy drogich metali

szlachetnych, takich jak platyna i palladium.)

* * *

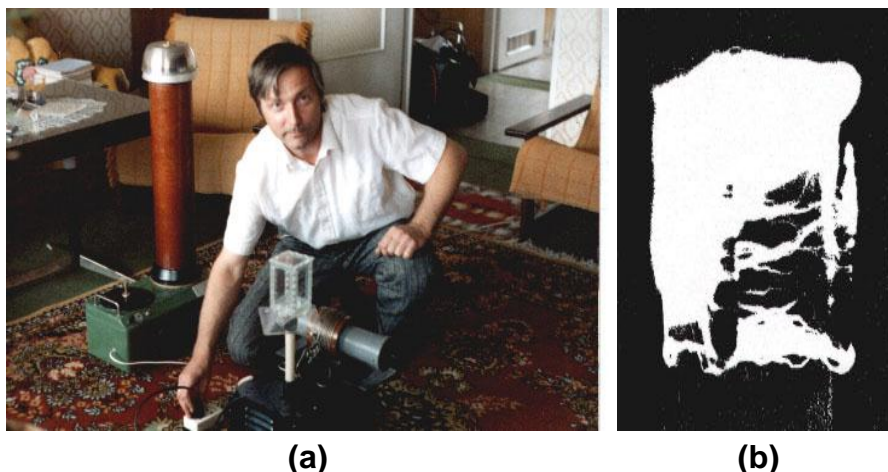
Opanowywanie przez ludzkość technologii samochodów napędzanych wodorem służy jednocześnie budowie samochodów na wodę. Wszakże od samochodu napędzanego wodorem, do samochodu napędzanego wodą, jest już tylko jeden mały krok. Do takiej transformacji wystarczy bowiem że ktoś wypracuje technologię budowy telekinetycznych dysocjatorów wody o ponad 100% sprawności energetycznej. Po zastąpieniu w samochodach na wodór, baków z wodorem przez takie telekinetyczne dysocjatory wody, nasza cywilizacja otrzyma "samochody na wodę".

Część #D: Samochód elektryczny zasilany prądem czerpanym z "akumulatora o pojemności wystarczającej na tysiące lat", znaczy samochód zasilany z tzw. komory oscylacyjnej:

#D1. Co to takiego owa komora oscylacyjna:

Nazwa komora oscylacyjna przyporządkowana została do nowego rodzaju akumulatora i przetwornika energii mojego wynalazku, który przechwytuje i przechowuje energię w najczystszej z możliwych postaci, mianowicie w formie pola magnetycznego o ogromnie dużej gęstości. Z powodu takiej zasady działania owego akumulatora energii, komora ta jest w stanie zgromadzić w relatywnie niewielkiej objętości teoretycznie nieograniczone ilości energii. W praktyce więc przy wielkości porównywalnej do dzisiejszych akumulatorów samochodowych, komora oscylacyjna jest w stanie przechowywać ilość energii jaka wystarczy na kilka tysięcy lat pracy dzisiejszego samochodu. Jako takie, "komory oscylacyjne" mogą z powodzeniem zastępować baterie i akumulatory z dzisiejszych samochodów elektrycznych. Budowa i działanie "komór oscylacyjnych" opisane zostały w rozdziale C z tomu 2 monografii [1/4], a także aż na kilku stronach internetowych. W internecie najszerszy ich opis zawarty jest na stronie oscillatory chamber pl.htm - o komorze oscylacyjnej w całości poświęconej temu urządzeniu. Podsumowanie informacji na temat komory oscylacyjnej zawarte jest także w punkcie #9 strony magnocraft pl.htm - o budowie i działaniu magnokraftu, a także w punkcie #D1 strony

[propulsion.pl.htm](#) - o zaawansowanych napędach magnetycznych wehikułów latających. Poniższa ilustracja "Fot. #D1" pokazuje jak wygląda eksperymentalny prototyp takiej komory.



Fot. #D1ab: Eksperymentalne prototypy komory oscylacyjnej budowane przez polskiego hobbystę który życzył sobie pozostać anonimowym. Jego komora oscylacyjna to ta mała, przezroczysta, plastikowa kostka widoczna na lewym zdjęciu "a" na wysokości prawego uda eksperymentującego. Pozostałe urządzenia widoczne na lewym zdjęciu "a" to zasilacze tej komory, oraz urządzenia pomiarowe. (Kliknij na powyższe zdjęcia aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Fot. #D1a (lewa): Pokazuje ona polskiego hobbystę, który pracował nad rozwojem komory oscylacyjnej, razem z jego eksperymentalnym stanowiskiem badawczym składającym się z: (a) badanego prototypu komory, (b) generatora impulsów jaki dostarcza komorze jej mocy elektrycznej, (c) elektromagnesu odchylającego, oraz (d) urządzeń pomiarowych. Sfotografowano w sierpniu 1989 roku. Jak to uwidocznione zostało na powyższym zdjęciu, hobbysta ten wykonywał wszystkie eksperymenty w pokoju swojego małego miejskiego mieszkania, ku nieposkromionemu oburzeniu swojej żony. Później zmuszony był przerwać owe eksperymenty, ponieważ żona zagroziła mu rozwodem.

Oczywiście jego prototyp komory ciągle wymagał dalszego doskonalenia aby stać się źródłem potężnego pola magnetycznego. Zapewne też wymagane będzie kilka lat badań i rozwoju zanim pierwsze komory będą gotowe do użytku. Jednak niepodważalnym osiągnięciem tego hobbysty jest że zademonstrował on iż zasada działania komory oscylacyjnej jest poprawna oraz że daje się urzeczywistnić w urządzeniu technicznym. W ten sposób otworzył on drzwi dla dalszych bardziej zaawansowanych badań i rozwoju.

Mnie zawsze zastanawia paradox, że jeden hobbysta zdołał osiągnąć aż tak wiele w rozwoju tego cudownego urządzenia. A przecież pracował on w swoim wolnym czasie przeznaczonym na odpoczynek, wszystko czym dysponował ograniczało się do kilku noży kuchennych oraz nóżnika swojego pokoju, oraz zmuszony był wydawać własne niewielkie zarobki na materiały, prototypy i na urządzenia pomiarowe. Jednocześnie mamy na świecie tysiące owych doskonale wyposażonych laboratoriów uniwersyteckich otrzymujących od podatników

milionowe granty na badania. Niestety, ich dysponenci uparcie ignorują moje niezliczone podania aby pozwolono mi dokonywać badań i rozwoju tej komory w ichnich laboratoriach. Wszakże zakłóciłoby to wygodny styl życia naukowców. Tymczasem nie trudno przewidzieć jak wiele dałoby się osiągnąć gdyby urzędzeniu temu pozwolono jednak rozwijać się oficjalnie w takim dobrze wyposażonym laboratorium naukowym.

Fot. #D1b (prawa): Nocna czarno-biała fotografia modelu komory oscylacyjnej owego polskiego hobbysty. Ukazuje ona fascynujący wygląd pęków jarzących się iskier elektrycznych rotujących po obwodzie kwadratu. Fotografia ta wykonana została w maju 1987 roku.

#D2. Chociaż senator McCain obiecał 300 milionów dolarów nagrody dla wynalazcy akumulatora energii o cechach komory oscylacyjnej mojego wynalazku, jednak mi NIE będzie dane z niej oglądać ani centa:

Motto: "Ów zbawienny akumulator i przetwornik energii nowej generacji, przydatny m.in. do napędu samochodów elektrycznych, za wynalezienie którego Senator McCain obiecał 300 milionów dolarów nagrody, wynaleziony już został w 1984 roku - jest nim tzw. komora oscylacyjna."

Kandydat na prezydenta USA, senator John McCain, we wtorek dnia 24 czerwca 2008 roku obiecał publicznie, że ufunduje nagrodę w wysokości 300 milionów dolarów USA temu wynalazcy, który wynajdzie korzystny dla naturalnego środowiska akumulator energii nowej generacji, przydatny do napędzania samochodów. Jego obietnica została natychmiast rozgłoszona po świecie. Już następnego dnia powtarzały ją niemal wszystkie dzienniki telewizyjne oraz wiele gazet. Przykładowo, w Nowej Zelandii opisana ona została w artykule "McCain offers \$394m for greener car battery" (tj. "Senator McCain obiecuje \$394 milionów dolarów nowozelandzkich za 'bardziej zielony' akumulator do samochodu"), ze strony B1 gazety The Dominion Post, wydanie ze środy (Wednesday), June 25, 2008. W następnym tygodniu tamta obietnica była komentowana w artykule "Bravo to those extending the knowledge frontiers" (tj. "Brawo dla tych co poszerzają czołówkę wiedzy") ze strony B5 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie z wtorku (Tuesday), July 1, 2008.

Jako ciekawostkę warto w tym miejscu wyjaśnić, że ja już od dawna spełniam wszelkie wymogi otrzymania takiej nagrody. Powodem dla którego ja faktycznie spełniam te wymogi, jest że w dniu 3 stycznia 1984 roku ja już wynalazłem taki właśnie ogromnie korzystny dla naturalnego środowiska akumulator i przetwornik energii. Nazywa się on komora oscylacyjna. Dokładne opisy tej komory, wraz z historią jej wynalezienia, zawarte są w rozdziale F z

tomu 2 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) i w rozdziale C z tomu 2 mojej nieco starszej [monografii \[1/4\]](#) - obu upowszechnianych nieodpłatnie w internecie m.in. za pośrednictwem niniejszej strony. Owa "komora oscylacyjna" jest właśnie cudownym akumulatorem i przetwornikiem energii (nowej generacji) przydatnym m.in. i do napędzania samochodów elektrycznych. Wszakże ilość energii którą jest ona w stanie zakumulować w objętości dzisiejszego akumulatora samochodowego, potem zaś uwolnić na życzenie, wystarcza w niej do napędzania samochodu przez kilka tysięcy lat. Ponadto nie generuje ona żadnych zanieczyszczeń. Z kolei energia jest w niej przechowywana w najczystszej formie pulsującego pola magnetycznego, które umożliwia łatwe czerpanie tej energii za pośrednictwem zwykłego uzwojenia transformatorowego i następane jej bezpośrednie użycie do napędzania samochodów. To właśnie z uwagi na ów szeroki zakres zastosowań komory oscylacyjnej, a także z uwagi na jej ogromnie zalety użytkowe, sporo badaczy - takich jak owa włoska grupa badawcza pokazująca swoje wideo pod adresami www.youtube.com/watch?v=cPNoOkyl5i4 czy www.youtube.com/watch?v=svbVqGFnkQQ, podjęło już badania i rozwój nad prototypem komory oscylacyjnej mojego wynalazku.

Jedyne pytanie więc jest, czy [karma](#) którą Amerykanie już u siebie zgromadzili przez owe parę wieków kierowania głównie do siebie dorobku innych narodów, pozwala im aby teraz odwrócili swoje nawyki i dla odmiany dzielili z kimś spoza swego kraju część bogactwa jakie nagromadzili? W przypadku komory oscylacyjnej i obwieszczenie senatora McCain wszystko wskazuje na to, że owa karma NIE pozwoli już na rozwój sytuacji jaka byłaby korzystna zarówno dla mnie, jak i dla Amerykanów. Wszakże z powodu tej karmy, nawet w chwili ogłaszania omawiana tu nagroda musiała być tylko "dyplomatycznie" sformułowaną obietnicą obwarowaną warunkiem, że nagroda ta stanie się aktualna tylko w tym wyjątkowym przypadku, jeśli ów senator wygra wybory prezydenckie. Działanie zaś karmy czasami wykazuje znaczne poczucie humoru i w przypadku związanym z tak ogromnie istotnym dla całej ludzkości urządzeniem, jak moja komora oscylacyjna, jest ono nawet w stanie spowodować, że obiecujący nagrodę za wynalezienie tej komory przegra wybory tylko dlatego aby owa komora NIE została przypisana jako dorobek historyczny narodu który na nią sobie NIE zasłużył. Takie zaś ukierunkowanie działania karmy w sprawie tej komory zdaje się wykazywać dotychczasowy rozwój wypadków. Wszakże przykładowo, ja już od kilkudziesięciu lat nieustannie ponawiam wysiłki wyperswadowania wszelkim możliwym amerykańskim instytucjom aby pozwolili mi zbudować dla nich moją komorę oscylacyjną. Wszakże dla zbudowania tego Amerykanie mają wymagane finanse i warunki - bez których aż tak wyrefinowane naukowo urządzenie NIE da się zbudować. Pomimo jednak tych dziesiątków lat perswadowania, żadna amerykańska instytucja NIE zgodziła się dać mi u siebie szansy zbudowania dla nich tej komory. Na przekór więc, że ów senator obiecywał ową nagrodę w imieniu owych wielu milionów Amerykanów, którzy na niego głosowali, a także na przekór, że prędzej czy później moja komora oscylacyjna zostanie w końcu zbudowana i wszyscy mieszkańcy Ziemi, w tym również wszyscy Amerykanie, będą korzystali z jej dobrodziejstw, sformułowanie opisywanej tu obietnicy stworzyło karmie bardzo prosty sposób aby uniemożliwić dotrzymanie owej obietnicy. Wszakże

aby karma uniemożliwiła komorze oscylacyjnej stanie się dorobkiem i przedmiotem dumy Amerykanów, wystarczyło że wybory na prezydenta wygrał Obama - zamiast McCain'a. Tak więc i tym razem spełnia się stare mądre polskie przysłowie, że **"obiecanki, cacanki, tylko głupiemu radość"**.

Niemniej nawet będąc jedynie obietnicą której Amerykanie nigdy NIE dotrzymają, oraz mając wartość tylko jako moralne wsparcie, ciągle obwieszczenie senatora Mc Cain ma dużą wartość jako uwypuklenie wagi i pilności technicznego urzeczywistniania idei mojej [komory oscylacyjnej](#). Wszakże uzmysławia ono każdemu, że rozwój sytuacji z zasobami ropy naftowej na Ziemi nieodwołalnie wiedzie do sytuacji, że któregoś dnia "komora oscylacyjna" stanie się ludzkości absolutnie niezbędna. Szczególnie, że po zbudowaniu owa komora będzie służyła ludzkości również na dziesiątki innych sposobów. Przykładowo, jest ona także podstawowym urządzeniem technicznym niezbędnym dla zbudowania tzw. "wehikułów czasu" i do umożliwienia ludziom nieśmiertelnego życia - co wyjaśniłem dokładniej na swej stronie [immortality.pl.htm](#), oraz w punktach #A1 i #B6 strony internetowej [timevehicle.pl.htm - o softwarowym czasie, o podróżowaniu przez czas i o wehikułach czasu](#). Będąc zaś "sercem" i najważniejszym podzespołem owych "wehikułów czasu", komora ta stanie się absolutnie ludzkości niezbędna gdy ludzie dorosną już moralnie i zasłużą sobie na pokonanie śmierci i na życie bez końca poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu (do lat swojej młodości) po każdym osiągnięciu wieku starczego. (Po więcej informacji na temat pokonania śmierci za pomocą wehikułów czasu oraz technicznego uzyskania dostępu do wieczystego życia - patrz podrozdział N3.2 z tomu 11 [monografii \[1/5\]](#).) Taki zaś dzień jest już coraz bliżej. W owym więc krytycznym czasie na wagę złota będzie ekspertyza badaczy którzy mają już jakieś doświadczenie w badaniach i w rozwoju "komory oscylacyjnej". Dlatego ja osobiście bym rekomendował, aby każdy kto ma dostęp do odpowiedniej prototypowni oraz do możliwości prowadzenia badań laboratoryjnych, już obecnie włączył się do budowy i rozwoju "komory oscylacyjnej". Zainwestowanie jego zainteresowań w ów niezwykley akumulator i przetwornik energii, pewnego dnia bezsprzecznie musi okazać się ogromnie korzystne. Nie wspomnę tu już przypadku, że pewnego dnia ktoś ponownie może ogłosić nagrodę za zbudowanie urządzenia takiego jak moja "komora oscylacyjna", oraz że tym następnym razem NIE będą już na ogłoszenie to nałożone "dyplomatyczne" warunki w stylu tych omawianych tu dla "nagrody" ogromnej i bogatej Ameryki, a po prostu nagroda będzie nagrodą - tak jak dzięki dalekowzroczności Nobla swe nagrody bezwarunkowo wypłaca maleńka i raczej skromna Szwecja.

Powyższe warto uzupełnić informacją, że jak czytelnik zapewne dawno już wie, sprawa podjęcia konkretnych prac rozwojowych nad komorą oscylacyjną wynikająca z obietnicy senatora John'a McCain'a, uzyskała konkluzywne zakończenie w środę, dnia 5 listopada 2008 roku. W owym bowiem dniu karma Amerykanów spowodowała, że senator McCain przegrał w wyborach prezydenta USA na rzecz senatora Barack'a Obama. Z kolei senator Obama nigdy NIE obiecywał finansowania prac rozwojowych nad jakimkolwiek urządzeniem, które mogłoby dopomóc ludzkości w zastopowaniu jej obecnego staczania się ku przepaści. W ten prosty sposób Amerykanie uniknęli dylematu, czy powinni wypłacić obiecywaną nagrodę wynalazcy komory oscylacyjnej z dalekiej Nowej

Zelandii, który faktycznie nagrody takiej potrzebuje aby oddać swój wynalazek w służbę ludzkości.

Powyższe powinienem uzupełnić też informacją, że owa nagroda obiecywana w imieniu Amerykanów przez senatora McCain'a, za wynalazek urządzenia o cechach mojej "komory oscylacyjnej", wcale NIE jest ani pierwszą, ani jedyną, nagrodą za moje wynalazki i odkrycia, warunki otrzymania jakiej wypełniłem, jednak z jakiej nigdy NIE oglądałem ani centa. O kolejnym z podobnych przypadków jakie mi się zdarzyły, dla odmiany "wywiniętych" mi przez Anglików, piszę w punkcie #F2 swej strony o nazwie [artefact_pl.htm](#).

#D3. Skąd wiadomo, że komora oscylacyjna faktycznie da się zbudować:

Nasza planeta jest pełna wysoce nieporadnych, sceptycznych i pozbawionych twórczego zmysłu ludzi, dla których niemal wszystko wydaje się niemożliwe. Doskonale na ich temat wyraża się motto z okładki na książce [2P4] pióra niejakiego Richard'a Milton, "Forbidden Science", Fourth Estate (6 Salem Road, London W2 4BU), London, 1994, ISBN 1-85702-302-1, 265 pages, pb. Na swej tylniej okładce książka ta m.in. stwierdza, cytując: "'W tej fascynującej i dobrze napisanej książce, Richard ujawnia zagadkową cechę wielu zawodowych naukowców: mają oni awersję do nowych idei' - Fokus." (w oryginale angielskojęzycznym: "'In this fascinating and well-argued book, Richard exposes a curious feature of many professional scientists: they are averse to new ideas' - Focus."). Z kolei dobrą ilustracją działania takich pozbawionych wyobraźni sceptyków są dzieje samolotu Braci Wright. Mianowicie, główne gazety zignorowały raportowanie o historycznym locie samolotu braci Wright w 1903 roku, ponieważ czasopismo **Scientific American** zasugerowało, że lot ten był oszustwem. W rezultacie przez pięć następnych lat władze w Waszyngtonie D.C. ciągle nie wierzyły w dokonanie lotu maszyną cięższą niż powietrze. Pechowo jednak tacy właśnie ludzie zwykle decydują o podejmowaniu nowych kierunków badań i rozwoju. Nie trudno więc przewidzieć, że uczynią oni wszystko co w ich mocy aby zablokować ewentualne prace rozwojowe nad komorą oscylacyjną. Aby więc uprzedzić powtórkę ich odwiecznego argumentowania według starego wzorca "latających maszyn cięższych od powietrza nigdy NIE da się zbudować", tyle że w nieco nowszym sformułowaniu o brzmieniu "komory oscylacyjnej nigdy NIE da się zbudować", poniżej przytoczę fakty które już obecnie potwierdzają że na przekór krytyki i zapewnień takich pozbawionych wyobraźni sceptyków, komora oscylacyjna daje się jednak zbudować. Oto owe fakty:

1. Na Ziemi zostały już zbudowane pierwsze prototypy komory oscylacyjnej które potwierdziły że jej zasada działania jest poprawna i daje się urzeczywistnić. Przykładowo, polski hobbysta który życzył sobie pozostać anonimowym, zbudował prototyp komory oscylacyjnej który generował rotującą iskrę - patrz "Fot. #D1" powyżej. Opisy jego eksperymentów zawarte są w podrozdziale C8.2 z tomu 2 monografii [1/4] oraz monografii [1/5]. Podobny prototyp komory oscylacyjnej o już rotującej iskrze zbudowali też badacze

włoscy. Ich prototypy pokazywane są w internecie na wideo - patrz video z adresu <http://video.google.it/videoplay?docid=-6524822319379322289&hl=it>.

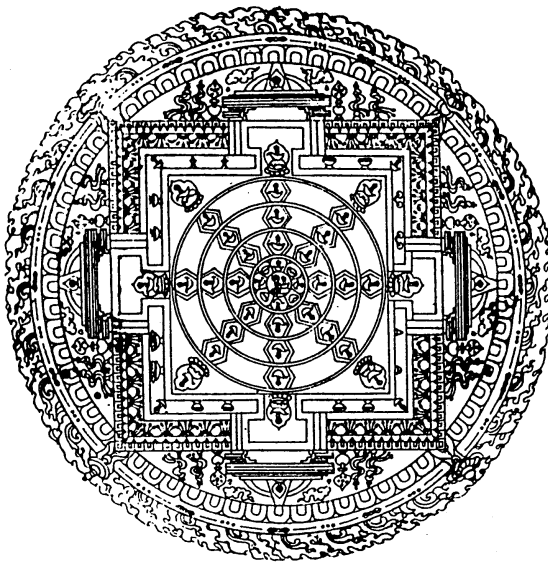
2. W starożytności zbudowana już raz została na Ziemi cała działająca komora oscylacyjna. W **Biblii** opisywana jest ona pod nazwą "Arka Przymierza". W podrozdziale S5 z tomu 14 **monografii [1/4]** oraz **monografii [1/5]** przytoczony został bogaty materiał dowodowy na potwierdzenie faktu, że "Arka Przymierza" w rzeczywistości była już działającą komorą oscylacyjną. Jednym z powszechniej znanych takich dowodów jest nazwa "Lewici" dla księży którzy nosili ową komorę, a których potężne pole magnetyczne owej komory odpychające się od pola magnetycznego Ziemi okresowo unosiło w powietrze i zmuszało do "lewitowania". Fakt, że komora oscylacyjna mojego wynalazku faktycznie stanowi powtórne wynalezienie bibilijnej "Arki Przymierza", omawiam także w punkcie #F2 swej strony o nazwie [artefact.pl.htm](#).

3. Do dzisiaj przetrwały na Ziemi zapisy prastarej dokumentacji technicznej komór oscylacyjnych używanych w starożytnych tzw. "vimana". Jak informują o tym stare księgi indyjskie, w czasach poprzedzających obecną cywilizację, ludzkość już posiadała latające statki podobne do **magnokraftu**, które używały komór oscylacyjnych w swoim napędzie. W literaturze staroindyjskiej owe statki najczęściej nazywane są **vimana**. Ich opisy zawierają staroindyjskie teksty typu "Jadźurweda", "Mahabharata", "Ramajana" czy "Rigweda". Analizy niektórych faktów zawartych w owych tekstach przytacza podrozdział P5 z tomu 13 **monografii [1/4]**. Dokumentacja techniczna budowy i działania komór oscylacyjnych owych statków "vimana" przetrwała do dzisiaj w najróżniejszych symbolicznych formach. Przetrwały do dzisiaj przykłady tej prastarej dokumentacji technicznej, utrwalone na świętych obrazach z Tybetu zwanych "thangka" (czytaj ich nazwę: "tanka"), a także na dywanach perskich, pokazuje "Fot. #D2" poniżej.

W europejskiej kulturze przetrwało niewiele informacji na temat tamtej poprzedniej cywilizacji technicznej na Ziemi. Jedyne powszechnie znane w Europie wzmianki na jej temat to legendy o Atlantis. Wzmianki te wspierane są jednak licznymi śladami globalnej i nagłej katastrofy zaszłej zanim obecna cywilizacja zaczęła się wykształcać. Owe ślady dodatkowo uzupełniane są licznym folklorem z innych niż europejska kultur. Owe folklorystyczne przekazy z innych kultur stwierdzają, że przed globalną katastrofą, na Ziemi panowała wysoce rozwinięta cywilizacja techniczna która dysponowała latającymi maszynami (tj. "vimanami" podobnymi do **magnokraftu**) i która miała miasta-królestwa rozsiane po całej Ziemi. Niestety, cywilizacja owa uwiłała się w jakąś wojnę opowiadając się po stronie która wojnę tą przegrała. W rezultacie potężny atak bombowy strony przeciwnej na owe ziemskie miasta-królestwa spowodował znaczący obrót skorupy Ziemi, połączony z ogromnym potopem i z gwałtowną zmianą klimatu. To zaś całkowicie zniszczyło ową poprzednią zaawansowaną cywilizację ludzką, zmuszając nielicznych ocalałych do zaczynania wszystkiego od samego początku. Niemniej do dzisiaj przetrwały ślady promieniowania w ruinach niektórych miast tamtej cywilizacji (przykładowo w **Mohendźo Daro w Indiach** znaleziono najbardziej napromieniowane szkielety ludzkie istniejące na Ziemi). Prawdopodobnie do dzisiaj przetrwała też dokumentacja co ważniejszych osiągnięć technicznych tamtej cywilizacji, np. "komór oscylacyjnych" dla jej

statków "vimana". Więcej na temat tamtej odległej historii ludzkości wyjaśnia podrozdział V3 z tomu 16 [monografii \[1/4\]](#). Niewielka wzmianka na jej temat jest też zawarta na kilku stronach totalizmu, np. w punkcie #D2 strony [evidence.pl.htm - o dowodach nieprzerwanej działalności UFOonautów na Ziemi](#).

4. Istnieje ogromny materiał dowodowy na potwierdzenie faktu, że komory oscylacyjne już od wielu lat używane są w wehikułach UFO jako źródła energii i napędu owych pozaziemskich statków. Sporo z owych dowodów opisano i pokazano w podrozdziałach S1 do S6 z tomu 14 [monografii \[1/4\]](#). Obejmują one m.in. raporty osób uprowadzonych na pokłady UFO które naocznie oglądały tam komory oscylacyjne. Przykład rysunku komory oscylacyjnej UFO wykonanego przez jedną z takich uprowadzonych osób pokazano poniżej na "Rys. #D3a". Wykonane też już dostały zdjęcia dokumentujące obecność komór oscylacyjnych w napędach UFO. Ciekawe, że na owych zdjęciach daje się potwierdzić istnienie wymaganych proporcji wymiarowych pomiędzy "ao" i "ai" (gdzie $ao=ai(\sqrt{3})$), które są unikalne właśnie dla komór oscylacyjnych i które muszą w tych komorach być ściśle zachowane - patrz punkt #D5 poniżej. Przykładowo, takie zdjęcia komór oscylacyjnych z napędu UFO pokazano na "Fot. #C9abcd" ze strony [explain.pl.htm - o naukowej interpretacji autentycznych fotografii UFO w świetle "Teorii Magnokraftu"](#). Z kolei wypalenie w glebie pozostawione właśnie przez komorę oscylacyjną z UFO pokazano na "Rys. 7" ze strony internetowej [ufo.pl.htm - o wrogich ludziom UFOonautach i ich technice](#). Warto tutaj też dodać, że opis komory oscylacyjnej wywodzący się z dzisiaj już historycznego źródła, zawarty jest w klasycznym obecnie i szeroko znanym dziele [1S5] Jonathan'a Swift'a "Gulliver's Travels" (tj. "Podróże Guliwera"). Wygląda bowiem na to że treść owej książki zainspirowana była faktycznym odbyciem przez jakiegoś mieszkańca Ziemi uprowadzonego do UFO podróży po innych zamieszkałych planetach wszechświata. W rozdziale III tego dzieła, opisującym podróż do Laputa, przedstawione zostało wewnątrz "latającej wyspy" Laputanów (tj. UFO). Urządzeniem powodującym lot tej okrągłej wyspy był "kamień magnetyczny" (tj. komora oscylacyjna) ustawiony w jej centrum, jakiego wychylenie powodowało zmiany kierunku lotu. Skoro więc UFOnauci zdołali zbudować komorę oscylacyjną, mogą ją zbudować również i ludzie z planety Ziemia.



(a)



(b)

Fot. #D2ab: Przetrwale do dzisiaj przykłady prastarej dokumentacji technicznej wyjaśniającej budowę i zasadę działania komór oscylacyjnych używanych w pradawnych statkach "vimana". (Kliknij na powyższe zdjęcia aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

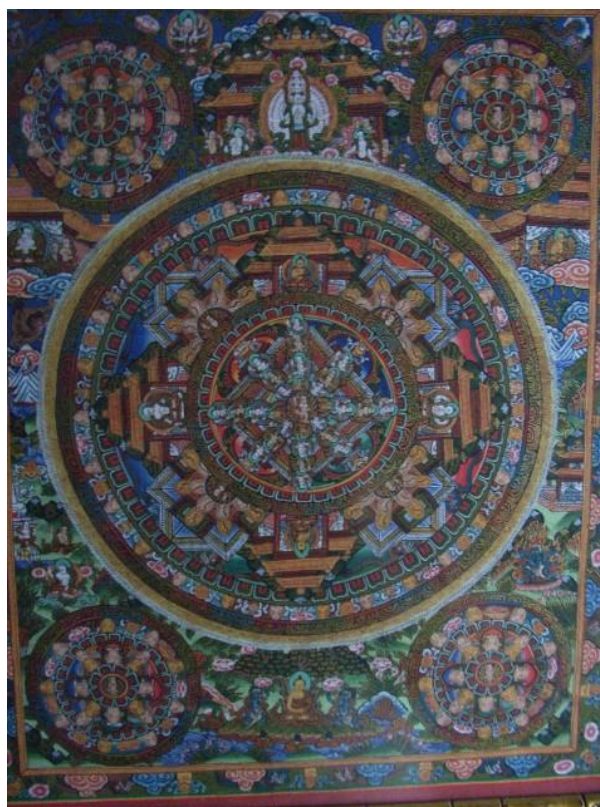
Fot. #D2a (lewa): Starożytny schemat komory oscylacyjnej. Zawarty on został w książce [1Rys.S7] pióra A. David-Neel "Mistycy i cudotwórcy Tybetu", Wydawnictwo Przedświt, gdzie jest on zreprodukowany ze starego manuskryptu Buddystów Tybetańskich. Wszystko wskazuje na to że schemat ten przedstawia stylizowany rysunek konstrukcyjny bądź to pojedynczej komory oscylacyjnej albo też całego kulistego pędnika zawierającego taką komorę. Podczas jego analizy możliwe jest zauważenie zgrupowań igieł jakie dokładnie odpowiadają następującemu opisowi komory oscylacyjnej z UFO dostarczonemu przez Mrs Betty A. Luca (patrz też "Rys. #D3a" poniżej): *"wewnątrz zawierała ona cienkie wystające igiełki z małymi szklanymi kropelkami na końcach"* (w oryginale angielskojęzycznym: "inside had thin protruding stems with tiny glass droplets on the end").

W toku późniejszych badań ustaliłem, że Buddyści Tybetańscy z Nepalu posiadają długą tradycję wykonywania stylizowanych rysunków technicznych tego szczególnego urządzenia. Nazywają oni te rysunki "thangka" (czytaj "tanka"). Interesująco, jedno ze znaczeń słowa "thangka" jest właśnie "komora" (taka jak w obecnej nazwie "komora oscylacyjna"). Kopie takich rysunków "thangka" w ostatnich czasach przekształciły się nawet w rodzaj atrakcji turystycznej dzisiejszego Nepalu. Jednak w przeszłości były one świętą rzadkością i niezwykłym skarbem.

Z rysunkiem tym wydaje się też posiadać związek informacja, że prawie wszystkie starożytne rzeźby Buddy ukazują odmienność jego budowy anatomicznej od innych ludzi (np. jego wszystkie palce mają taką samą długość). Jednym z istotniejszych szczegółów jest że Budda posiada wyjątkowo długie uszy (niepodobne do typowo ludzkich) zwisające aż do ramion, podczas gdy na tych samych rzeźbach inne otaczające go osoby posiadają normalne, ludzkie

uszy. Buddyjska legenda z Chin o tzw. "osiemnastu nieśmiertelnych" (tj. "Eighteen Immortals" - patrz "Fot. #B1c" ze strony [immortality.pl.htm](#)) przyznaje otwarcie że osoby z takimi właśnie długimi uszami nie były zwykłymi śmiertelnikami, a istotami wykazującymi zdolności nadprzyrodzone podobne do możliwości dzisiejszych UFOonautów. Przykładowo jeden z owych osiemnastu długouchich nieśmiertelnych, noszący nazwisko "Nantimitolo" lub "Timing Dragon Lohan" i przebywający na Ziemi w czasach gdy władca mórz zalał Chiny (tj. najprawdopodobniej po [eksplozji Tapanui](#) - patrz monografia [5/3]), znany był ze swej umiejętności oblatywania mitologicznego stwora zwanego wtedy "smok" lub "dragon". (Z kolei analizy zaprezentowane w podrozdziałach O1 i R4 z monografii [1/4], a także streszczone w punkcie #B3 strony [evidence.pl.htm - o dowodach nieprzerwanej działalności UFOonautów na Ziemi](#), oraz zilustrowane w punkcie #E1 strony [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#), ujawniają że stwory kiedyś nazywane "smoki" lub "serpenty", stanowią jedną z kilku starożytnych interpretacji dla wehikułów UFO.) Z drugiej strony w dzisiejszych czasach naoczni świadkowie relacjonują że niektórzy UFOnauci posiadają właśnie taki rodzaj uszu. Aczkolwiek więc Budda uznawany jest za postać historyczną i w wielu współczesnych publikacjach przypisuje mu się "ludzki" życiorys, sporo faktów o nim pozostaje niewyjaśnionych, zaś niektóre dawne źródła wprost twierdzą, że był on jednym z nieśmiertelnych posiadających moce nadprzyrodzone. Stąd tak istotny szczegół anatomiczny jak "uszy nieśmiertelnego" u Buddy może oznaczać że jego pierwsi kapłani mieli dostęp do pozaziemskich technologii i faktycznie mogli być obznajomieni z konstrukcją komory oscylacyjnej.

Fot. #D2b (prawa): Zdjęcie dywanu perskiego który najwyraźniej prezentuje przetrwałą do dzisiaj dokumentację ogólnej budowy i zasady działania ośmiobocznej komory oscylacyjnej drugiej generacji.



(c)

Fot. #D2c: Zdjęcie kolejnej "thangka" oryginalnie wywodzącej się od mnichów Buddyjskich z Tybetu. Ze zdjęcia tego widać relatywnie wyraźnie, że rysunek ten faktycznie jest rysunkiem technicznym urządzenia typu komora oscylacyjna, bardzo podobnego do urządzenia z części (a) niniejszej ilustracji "Fot. #D2". Z jakichś jednak powodów ów rysunek techniczny otrzymał religijną interpretację. Prawdopodobnie oba pokazane tutaj rysunki "thangka" pokazują szczegóły konstrukcyjne tej samej "komory oscylacyjnej", tyle że powyższy rysunek pokazuje aż dwie komory, umieszczone jedna we wnętrzu drugiej, czyli sprzęgnięte razem w konfigurację zwaną "kapsuła dwukomorowa" - która to kapsuła pokazana została na "Fot. #D4a" poniżej. Natomiast "thangka" z "Fot. #D2a" pokazuje działanie tylko pojedynczej komory oscylacyjnej, tj. NIE zawiera ona owej drugiej komory wewnętrznej. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Oryginał powyższego rysunku "thangka" jest własnością mojej znajomej z Malezji. Znajoma ta traktuje go z wielkim namaszczeniem jako rodzaj rodzinnej cenności i zabytku. Szkło które chroni ten zabytek indukuje odbłaski, powodując że sfotografowanie tej "thangka" okazało się ogromnie trudnym zadaniem jakie zajęło mi aż kilka kolejnych wakacji w Malezji na powtarzanie moich fotograficznych prób i eksperymentów. Powyższe zdjęcie jest narazie najwyraźniejszym jakie dotychczas udało mi się pstryknąć po wielu próbach wyeliminowania odbłasku szyby chroniącej ten oryginalny egzemplarz "thangka".

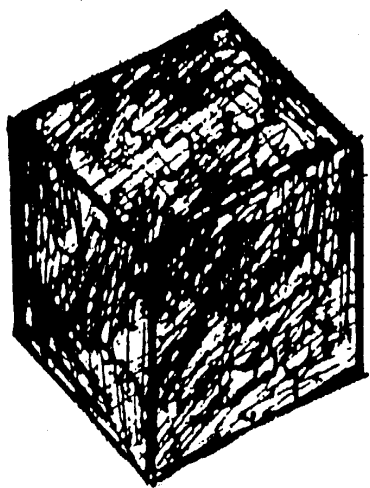
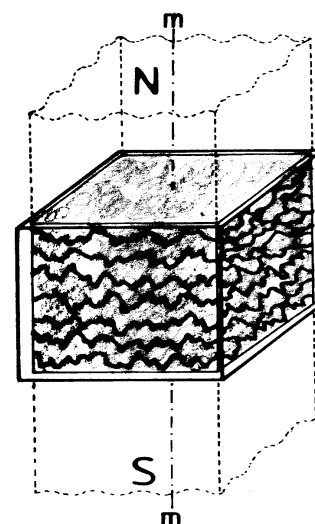


Figure 13. Glass or crystal cube with motionless black smoke and lightning

(a)



(b)

Rys. #D3ab: Ilustracja dokumentująca zgodność wyglądu komory oscylacyjnej zaobserwowanej na pokładzie wehikułu UFO z przewidywanym wyglądem komory oscylacyjnej zbudowanej na Ziemi. (Kliknij na powyższe zdjęcia aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Rys. #D3a (lewa): Rysunek komory oscylacyjnej zaobserwowanej w UFO. Owa przezroczysta kostka sześcienna obiegana przez snopy migoczących iskier elektrycznych wyglądających jak zamrożone błyskawice, zaobserwowana została

na pokładzie UFO przez Robert'a Luca (porównaj niniejszy "Rys. #D3a" z "Rys. #D3b" pokazującym przewidywany wygląd komory oscylacyjnej pierwszej generacji). Powyższy rysunek oraz jego opis zostały zreprodukowane z książki [2S1.4] pióra Raymond'a E. Fowler, "The Andreasson Affair, Phase Two" (Prentice Hall, Inc. Englewood Cliffs, New Jersey 07632, USA, 1982, ISBN 0 13 036624 2), strona 70, za osobistym pozwoleniem Betty A. Luca, posiadacza praw copyright. Pokazuje on zewnętrzną komorę oscylacyjną użytą w pędniku głównym tego UFO. Rysunek ten wprowadza przełom w naszej pewności zasad działania urządzeń opisanych w rozdziale C monografii [1/4]. Nie tylko bowiem za pośrednictwem bezpośredniej relacji naocznego widza potwierdza on, że komory oscylacyjne są już wykorzystywane w UFO, ale także dowodzi iż nasze zamiary zbudowania komory oscylacyjnej są uzasadnione i pewne końcowego sukcesu.

Oto cytowanie opisu tego urządzenia podanego przez Robert'a Luca: "Potem tam jest ta kostka na drugiej stronie za owym wyrzuceniem w podłodze i po wstaniu mogę ją oglądać. Wygląda jak sześcienna skrzynka ze szkła i fascynuje mnie ponieważ jest wypełniona jakby czarnym dymem. Wygląda przy tym że zawiera błyskawice w swym wnętrzu czy coś złotego. Przypomina to przeplatające się przez nią złote włókna - błyszczące się jasne złoto. Jest ona w kształcie sześciangu, być może jeden yard szerokości. Nie, jest mniej niż trzy stopy i zawiera wszystkie te błyskawice w swoim wnętrzu. Jest cała czarna z tymi obiegającymi ją złotymi żyłkami (Figure 13). Wygląda to jakby błyskawica została zamrożona w swym locie."

Rys. #D3b (prawa): Przywidywany wygląd boczny komory oscylacyjnej pierwszej generacji w kształcie sześciangu. Komory oscylacyjne przyjmowały będą niepozorną postać szklanej kostki lub kryształowego pręta. Ich przekrój poprzeczny, a tym samym i kształt zewnętrzny, zależał będzie od generacji do której dana komora należy. Komory tzw. "pierwszej generacji" będą posiadały przekrój kwadratowy. Z kolei komory tzw. "drugiej generacji" będą miały przekrój ośmioboczny, zaś komory "trzeciej generacji" - szesnastoboczny. Pasma jasnych, zygzakowatych, migotliwych iskier koloru złocistego będą przebiegały poziomo wokół obwodu wewnętrznego ich ścianek bocznych. Iskry te będą jakby zamrożone w tych samych pozycjach, aczkolwiek od czasu do czasu będą one raptownie przemieszczały swój przebieg jak kłębowisko węży owiniętych wokół swojej zdobyczy. Stąd działająca komora oscylacyjna będzie sprawiała wrażenie kryształu upakowanego żywą energią, lub nawet jakiejś istoty zajętej tajemniczymi czynnościami życiowymi. W zależności od generacji komory, zygzakujące w niej iskry będą wyglądały nieco inaczej. W komorach pierwszej generacji iskry będą nierównej średnicy - jedne bardzo grube inne zaś bardzo cienkie, ukierunkowane dosyć chaotycznie, czasami rozdławiające się, nieprecyzyjnie uwarstwione, oraz wyglądające jakby wykonane ręcznie przez kiepskiego kowala. W komorach drugiej generacji będą już jednakowej grubości jakby wykonane przez zegarmistrza na dokładnej maszynie, aczkolwiek ciągle czasami nachodzące na siebie. Natomiast w komorach trzeciej generacji będą one równie grubości, uporządkowane jedna obok drugiej, oraz wyglądające jakby ktoś precyzyjnie nawinał je naokoło wnętrza komory. Przerzywane linie zaznaczają przebieg kolumny pola magnetycznego wytwarzanego przez tą komorę. Kolumna ta rozciąga się wzdłuż osi magnetycznej "m" tej komory. Jeśli komora oglądana będzie z kierunku

prostopadłego do linii sił tego pola (tj. dokładnie tak jak została ona przedstawiona na powyższy rysunku) wtedy owe kolumny pola będą przechwytywały światło i stąd powinny być widziane przez nieuzbrojone oko jako tzw. "czarne belki" rozprzestrzeniające się z komory w obu kierunkach i odzwierciedlające jej przekrój poprzeczny - patrz opisy takich "czarnych belek" przedstawione w podrozdziale F10.4 monografii [1/4], a także na stronie internetowej [ufo_proof_pl.htm - o formalnym dowodzie naukowym dokumentującym że "UFO istnieją"](#). Pole to powinno także czynić wnętrze komór nieprzeźroczystym. Stąd oglądana z boku komora powinna wyglądać jakby wypełniona czarnym dymem. Gdy jednak oglądana byłaby wzdłuż linii sił pola magnetycznego, prześwit przez nią powinien być przeźroczysty - za wyjątkiem przypadków pokazanych na "Rys. #D4" - kiedy dana komora zagina tzw. "strumień krążący" generowany w "kapsule dwukomorowej".

#D4. Moje dotychczasowe (bezsukteczne) wysiłki aby móc oficjalnie podjąć budowę działających prototypów komory oscylacyjnej:

Od czasu wynalezienia komory oscylacyjnej w dniu 3 stycznia 1984 roku, nieustannie podejmuję wysiłki aby móc gdzieś znaleźć laboratorium w którym wolno by mi było podjąć oficjalnie budowę tego urządzenia. Z tego powodu praktycznie każdego roku składam co najmniej kilkadziesiąt podań do różnych uniwersytetów oraz laboratoriów na świecie jakie ogłaszają wolne pozycje akademickie w obszarach związanych z generowaniem energii lub silnych pól magnetycznych. Szacuję, że od czasu wynalezienia komory oscylacyjnej złożyłem już około tysiąca podań o takie pozycje. Niestety, jak dotychczas wszystkie te moje wysiłki pozostają bezowocne. W wielu przypadkach wyraźnie widać, że moje wysiłki aby zbudować komorę oscylacyjną prześladuje NIE tylko bezosobowe tzw. "przekleństwo wynalazców" opisywane m.in. w punkcie #D1 strony [boiler_pl.htm - o szokujących losach potrzebnego wszystkim wynalazku](#), ale wręcz konkretne istoty ludzko-podobne jakich istnienie i naturę wyjaśniam dokładniej w punkcie #F8 strony [evil_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#).

#D5. Jak po zbudowaniu komora oscylacyjna zostanie zintegrowana w konstrukcję samochodu:

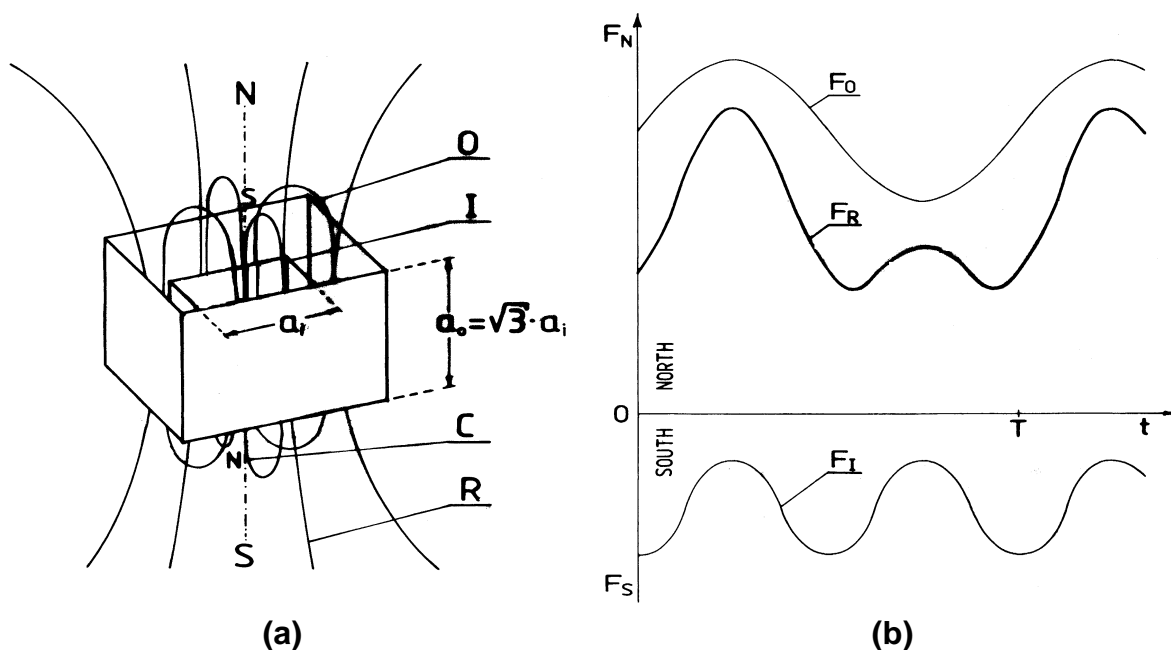
Jedna komora oscylacyjna NIE jest przydatna jako akumulator energii. Wszakże cała jej energia odprowadzana jest na zewnątrz tej komory w postaci bardzo silnego pola magnetycznego. Jednak jej użyteczność jako akumulator energii powstaje kiedy dwa takie sześciennie komory oscylacyjne zostają złożone razem w konfigurację zwaną "kapsuła dwukomorowa" - pokazaną poniżej na "Rys. #D4". Kapsuła taka składa się z jednej małej tzw. "komory wewnętrznej" (I) - znaczy "inner" po angielsku, zawieszona bezdotykowo przy użyciu wyłącznie sił magnetycznych we wnętrzu większej "komory zewnętrznej" (O) - znaczy "outer" po angielsku. Aby zapewnić bezdotykowe zawieszenie komory wewnętrznej bez niebezpieczeństwa iż dotknie ona i uszkodzi komorę większą, długość boku "ao" we wnętrzu "komory zewnętrznej" (O) musi być o "pierwiastek kwadratowy z 3" razy większa od zewnętrznej długości boku "ai" w "komorze wewnętrznej" (I), tj. obie te komory muszą zachować wzajemną proporcję wymiarową (C9) stwierdzającą że: $ao=ai(\sqrt{3})$.

W tym miejscu warto z naciskiem podkreślić, że owa szczególna proporcja wymiarowa (C9) " $ao = ai(\sqrt{3})$ " jest ogromnie istotna z dowodowego punktu widzenia. Wszakże zezwala ona na potwierdzenie z fotografii oraz z zarysów powypalanych na ziemi, że wehikuły UFO faktycznie używają komory oscylacyjne w swoich systemach napędowych. Przykłady zdjęć które dowodzą obecności tej szczególnej proporcji wymiarowej w komorach oscylacyjnych z napędu wznoszących się UFO pokazane zostały na "Fot. #C9abcd" ze strony [explain.pl.htm - o naukowej interpretacji autentycznych fotografii UFO w świetle "Teorii Magnokraftu"](#). Z kolei wypalenie w glebie pozostawione właśnie przez komory oscylacyjne z UFO pokazano na "Rys. 7" ze strony internetowej [ufo.pl.htm - o wrogich ludziom UFO nautach i ich technice](#).

Kiedy obie komory danej kapsuły dwukomorowej wytwarzają dokładnie takie same wydatki, linie sił pola magnetycznego z "komory wewnętrznej" (I) formują zamkniętą pętlę z liniami sił pola z "komory zewnętrznej" (O). Owa pętla z linii sił obu komór jest zamknięta we wnętrzu kapsuły. Stąd też w takim przypadku obie komory mogą produkować pole magnetyczne o niezwykle wysokim wydatku, jednakże pole to w całości "krąży" w obrębie kapsuły i żadna jego część nie wydostaje się na zewnątrz do otoczenia. Pole magnetyczne uwięzione w takiej pętli i hermetycznie zamknięte w obrębie kapsuły jest nazywane "strumieniem krążącym". W ilustracjach z "Rys. #D4a" jest ono oznaczone jako "C" od angielskiego "circulating flux". "Strumień krążący" (C) wypełnia niezwykle istotną rolę w kapsułach dwukomorowych bowiem wiąże on i zachowuje na potem energię magnetyczną. (Energia ta potem może stanowić źródło energii dla np. samochodu, magnokraftu, czy wehikułu UFO napędzanego taką kapsułą dwukomorową.) Stąd "strumień krążący" (C) w takich "kapsułach dwukomorowych" jest odpowiednikiem dla "paliwa" we współczesnych urządzeniach napędowych. W przyszłości budowane więc będą kapsuły dwukomorowe których główna i jedyna funkcja polegać będzie właśnie na akumulowaniu energii. Cała energia takich akumulatorów przyszłości zgromadzona będzie w ich strumieniu krążącym, tak że na zewnątrz tych kapsuł nie pojawi się żadne pole magnetyczne.

Energia zawarta w strumieniu krążącym takich komór oscylacyjnych używanych jako akumulatory energii, może być łatwo odzyskana poprzez potraktowanie ich pola magnetycznego jako uzwojenia pierwotnego dzisiejszych

transformatorów. Stąd energia taka może być bezpośrednio spożytkowana do napędu silników elektrycznych w dzisiejszych samochodach.



Rys. #D4ab: Oto tzw. "kapsuła dwukomorowa" uzyskana poprzez złożenie razem dwóch komór oscylacyjnych ustawianych jedna we wnętrzu drugiej. Kapsuła taka jest zdolna do sterowania polem magnetycznym odprowadzającym przez siebie do otoczenia bez zmiany ilości zawartej w niej energii. (Kliknij na powyższe zdjęcia aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Rys. #D4a (lewa): "Kapsuła dwukomorowa" uformowana z komór oscylacyjnych pierwszej generacji. Jest ona podstawową konfiguracją dwóch komór oscylacyjnych formowaną w celu zwiększenia ich sterowalności. Powstaje ona poprzez osadzenie dwóch przeciwstawnie zorientowanych komór oscylacyjnych pierwszej generacji, jedna we wnętrzu drugiej. Z uwagi na potrzebę swobodnego "pływania" komory wewnętrznej (I) zawieszanej w środku komory zewnętrznej (O), boki "ao" i "ai" obu tych komór muszą wypełniać równanie (C9): $a_o = a_i(\sqrt{3})$. Z powodu przeciwstawnego zorientowania biegunów magnetycznych obu komór kapsuły, tzw. "wynikowe pole magnetyczne" (R) odprowadzane z tej konfiguracji do otoczenia, stanowi algebraiczną różnicę pomiędzy wydatkami jej komór składowych. Zasada formowania takiego "strumienia wynikowego" została zilustrowana na "Rys. #D4b". Kapsuły dwukomorowe umożliwiają łatwe sterowanie wszystkimi atrybutami wytwarzanego przez nie pola. Przedmiotem tego sterowania są następujące własności strumienia wynikowego (R): (1) moc pola - regulowana płynnie od zera do maksimum; (2) okres pulsowań (T) lub częstość pulsowań (f); (3) stosunek amplitudy pulsowań pola do jego składowej stałej ($\Delta F/F_o$); (4) charakter pola, tj. czy jest ono stałe, pulsujące, czy przemienne; (5) krzywa zmian w czasie $F=f(t)$, np. czy jest to pole liniowe, sinusoidalne, czy zmieniane według "krzywej dudnienia"; (6) biegunowość (tj. z której strony kapsuły panuje biegun N lub biegun S).

Symbol: O - komora zewnętrzna (outer), I - komora wewnętrzna (inner), C -

strumień krążący (circulating flux) uwięziony we wnętrzu kapsuły, R - strumień wynikowy (resultant flux) odprowadzany z kapsuły do otoczenia.

Rys. #D4b (prawa): Zasada formowania "strumienia wynikowego" (FR) w "kapsule dwukomorowej" z części "a" tego rysunku. Zilustrowano przypadek składania razem wydatków z obu komór "O" i "I" takiej kapsuły w celu otrzymania strumienia wynikowego "FR" jakiego zmiany w czasie odpowiadają tzw. "krzywej dudnienia". "Komora zewnętrzna" (O) produkuje większy wydatek "FN" jakiego zmiany w czasie (opisane na jego północnym biegunie "NORTH") reprezentowane są na tym wykresie przy pomocy krzywej "Fo". Natomiast komora wewnętrzna "I" posiada przeciwstawnie zorientowane bieguny - patrz część "a" niniejszego rysunku. Stąd w kierunku w którym panuje północny "NORTH" biegun "komory zewnętrznej" (O), w "komorze wewnętrznej" (I) skierowany jest biegun południowy "SOUTH" o wydatku "FS". Zmiany w czasie wydatku "FS" z komory wewnętrznej "I", reprezentowane są przez krzywą "FI". Jeśli oba wydatki "Fo" i "FI" o przeciwstawnych biegunach zostają zestawione razem, wynikowy strumień "FR" musi reprezentować algebraiczną różnicę ich wartości $FR=Fo-FI$. Różnica ta odprowadzana jest na zewnątrz kapsuły dwukomorowej w postaci właśnie "strumienia wynikowego" (FR) - patrz strumień magnetyczny oznaczony "R" w części "a" z "Rys. #D4". Cały zaś wydatek "FI" "komory wewnętrznej" (I) pozostaje uwięziony we wnętrzu kapsuły w postaci "strumienia krążącego" (C) jaki cyrkuluje wewnętrznie pomiędzy komorą wewnętrzną (I) i komorą zewnętrzną (O) - patrz strumień magnetyczny oznaczony "C" w części "a" z "Rys. #D4". Zauważ że w dalszych rozważaniach kształt wynikowej krzywej dudnienia "FR" (znaczy "strumienia wynikowego" (R) odprowadzanego z owej "kapsuły dwukomorowej" do otoczenia) może być w przybliżeniu reprezentowany przez krzywą zawierającą składową stałą "Fo" i składową pulsującą " ΔF ".

Po przykład dowodu fotograficznego że komory oscylacyjne z wehikułów UFO faktycznie generują pole magnetyczne w formie takiej właśnie "krzywej dudnienia" - patrz "Rys. #C5ab" ze strony ufo_proof_pl.htm - o **formalnym dowodzie naukowym dokumentującym że "UFO istnieją".**)

Część #E: Samochód elektryczny zasilany prądem generowanym w nim samym przez tzw. ogniwo telekinetyczne:

#E1. Co to takiego owo ogniwo telekinetyczne:

Nazwa [ogniwo telekinetyczne](#) przyporządkowana została do nowego rodzaju urządzenia telekinetycznego które pobiera ciepło z otoczenia i zamienia je w prąd elektryczny. Ogniwa telekinetyczne po ich wbudowaniu w samochody elektryczne są w stanie dostarczać prądu elektrycznego wymaganego do napędu owych samochodów. Mogą więc z powodzeniem zastępować baterii i akumulatory w dzisiejszych samochodach elektrycznych. Budowa i działanie ogniw telekinetycznych opisane zostało na stronach internetowych [fe cell pl.htm - o ogniwach telekinetycznych](#), oraz [free energy pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#).

Część #F: Jeszcze dalsze zasady działania używane do napędu przyjaznych wobec natury tzw. "eco-cars":

Zasady działania samochodów opisywanych w niniejszej części rozwiązują wprawdzie jeden obecny problem - mianowicie zanieczyszczanie środowiska. Jednak nie rozwiązują one problemu kryzysu energetycznego. Wszakże ich istotną wadą jest, że ich zasada działania nie zawiera w sobie szansy na definitywne rozwiązanie w przyszłości problemu zasilania ich w energię. Znaczący nie obiecuje rozwiązania w rodzaju tego które może dać podążanie którymkolwiek z kierunków opisanych wcześniej w częściach #C do #E. Dlatego samochody opisane poniżej wprawdzie eliminują spaliny ale tylko odsuwają na później konieczność rozwiązania kryzysu energetycznego który już wkrótce sparaliżuje naszą cywilizację.

#F1. Samochody pneumatyczne - napędzane sprężonym powietrzem:

Ostatnio (2008 rok) są też budowane samochody pneumatyczne napędzane sprężonym powietrzem. Koszt przejazdu 100 kilometrów jest w nich porównywany do samochodów elektrycznych i wynosi tylko około kilku złotych. Jest to koszt głównie prądu który jest wykorzystywany do nabicia powietrza w butle. Obecne samochody elektryczne mają wadę w postaci akumulatorów które trzeba wymieniać co kilka lat, a to są niemałe koszty. W samochodach pneumatycznych nie ma tego problemu, więc koszty eksploatacji są sporo niższe. Samochody te wykorzystują silniki tłokowe o innej konstrukcji niż spalinowe aby podnieść ich sprawność. Ważne w nich jest także odzyskiwanie energii podczas hamowania samochodu (znaczy pompowanie powietrza z powrotem do butli). Przykładowe informacje i animacje przedstawiające pracę takiego silnika (po polsku) można zobaczyć pod adresem http://darmowa-energia.eko.org.pl/pliki/ekoauto/spr_pow.html. Zasięgi samochodów

pneumatycznych z pojedynczego naładowania ich butli wynoszą podobno 200 do 300 km, podczas gdy ich prędkość maksymalna może podobno przekraczać 100 km/h. Niektórzy wierzą że ze względu na niskie koszty eksploatacji są to obecnie najlepsze środki transportu korzystnego dla naturalnego środowiska. Do ich najważniejszych wad należy zaliczyć niebezpieczeństwa wprowadzane wożeniem w samochodzie butli z wysoko sprężonym powietrzem, czyli jakby wożenia w nich niewielkich bomb.

#F2. Samochody napędzane kołami zamachowymi:

W latach 1990-tych spory rozgłos uzyskał rozwój samochodów napędzanych energią mechaniczną zgromadzoną w szybkobieżnych kołach zamachowych. Jak ciągle pamiętam, na owej zasadzie szybko wirującego koła zamachowego zbudowano wówczas, oraz testowano w użyciu, cały szereg autobusów miejskich. (Z uwagi na znaczne rozmiary, takie koła zamachowe szczególnie się nadawały do użycia w dużych rozmiarowo autobusach.) Projekt zapewne jednak upadł, bowiem obecnie nic już się nie słyszy na ich temat. Wszakże oprócz oczywistych zalet, do jakich należy zupełny brak zanieczyszczeń, owe samochody na koła zamachowe posiadały również cały szereg wad. Najważniejsze z nich obejmowały dużą wielkość (a stąd i ciężar) owych kół zamachowych, a także niebezpieczeństwa wynikające z dużych szybkości wirowania owych kół zamachowych i potencjalnych zniszczeń jakie uszkodzenie owych szybkobieżnych kół mogły spowodować.

Część #G: "Przekleństwo wynalazców":

#G1. Czym jest owo "przekleństwo wynalazców":

Motto: "Mądry Bóg celowo tak zarządza światem fizycznym, żeby postęp ludzkiej wiedzy musiał następować wzdłuż linii największego oporu."

"Przekleństwo wynalazców" to paraliżująca lawina nieustających nieszczęść, kłopotów i przykrości jaka zwala się na głowy najbardziej twórczych "wnosicieli postępu". Jej ofiarami padają wszyscy twórczy ludzie którzy swoją działalnością wnoszą rzeczywisty postęp do naszej cywilizacji. Przykładowo typowymi ofiarami "przekleństwa wynalazców" padają wynalazcy nowych pokojowych urządzeń jakie są istotne dla postępu naszej cywilizacji, odkrywcy nowych konstruktywnie działających zjawisk, politycy i działacze społeczni usiłujący wprowadzić jakiś

bardziej sprawiedliwy i postępowy system, menagerowie instytucji starający się unowocześnić produkcję, itd., itp. Dla ofiar tego przekleństwa jego działanie wygląda jak rodzaj ogromnie mściwej i represyjnej kary wymierzonej im przez jakąś "szatańską moc" za przeciwstawienie się tej mocy i wprowadzenie postępu. Jako takie, "przekleństwo wynalazców" początkowo wygląda jak wysoce tajemniczy mechanizm "karania". Wszakże z żelazną konsekwencją "karze" ono m.in. każdego faktycznego twórcę postępu. Jest ono też odpowiedzialne za wstrzymanie wprowadzenia w życie wielu tysięcy ogromnie ludziom potrzebnych wynalazków, odkryć, popraw, usprawnień, zmian, modernizacji, itp.

Prawdziwa jednak funkcja "przekleństwa wynalazców" staje się widoczna kiedy się przeanalizuje mechanizm jego działania. Jak bowiem się okazuje, działa ono poprzez umiejętne stawianie na drodze każdego wynalazcy lub okrywcy tylko najbardziej niemoralnych reprezentantów społeczności w gronie której owi wynalazcy lub odkrywcy pracują. W ten sposób mechanizm działania tego przekleństwa faktycznie "karze" również i całą społeczność lub naród, które swoją pasywnością pozwalają aby w ich gronie żyli i działali tacy wysoce niemoralni osobnicy. Wszakże **"wynalazcza impotencja"** jaką poprzez swoje prześladowania, wyniszczanie i "odgryzanie się" na wynalazcach, owi niemoralni osobnicy powodują w danej społeczności czy narodzie, w końcowym efekcie zawsze karze całą tą społeczność czy naród. Dlatego faktycznie **"przekleństwo wynalazców" jest mechanizmem moralnego "samo-karania" się niemoralnych społeczności lub narodów, za to że tolerują one w swoim gronie wysoce niemoralnych osobników i pozwalają owym niemoralnym osobnikom "odgryzać się" na najbardziej twórczych członkach owych społeczności lub narodów** - po więcej informacji o tym moralnym mechanizmie samo-karania się całej społeczności lub narodów patrz punkt #B4.4 ze strony o nazwie mozajski.htm.

Gdybyśmy zechcieli formalnie zdefiniować czym z punktu widzenia swoich następstw dla wynalazców jest owo "przekleństwo wynalazców", wówczas moglibyśmy stwierdzić że **"przekleństwo wynalazców" jest to ciąg negatywnych zdarzeń o niemal "nadprzyrodzonym charakterze" które nieprzerwanie prześladowają wszystkich tych wynalazców oraz innych "wnosicieli postępu", których dorobek twórczy służy bezpośrednio wyniesieniu danej społeczności, narodu, oraz całej naszej cywilizacji na wyższy poziom rozwoju.** Odnotuj jednak, że owo "przekleństwo wynalazców" wcale NIE prześladowuje tych wynalazców ani odkrywców którzy dodają swój wkład w tworzenie czegoś niszczącego (np. nowy rodzaj morderczej broni) - co zepchnie ludzkość w stan nawet większego barbarzyństwa. Wcale NIE prześladowuje ono też tych twórców których wkład NIE przyczynia się do wzrostu osiągnięć cywilizacyjnych ludzkości (np. artystów, aktorów, sportowców, itp.). Powyższe dałoby się więc podsumować, że "przekleństwo wynalazców" jest manifestacją takiego **celowego pokierowania** przebiegiem twórczego życia jego ofiar przez jakąś skrytą nadprzyrodzoną moc, że efektywnie powstrzymuje ono te ofiary przed wnoszeniem postępu do ludzkiej techniki, nauki, moralności, itp. Owo "celowe pokierowanie" życiem ofiar tego przekleństwa jest tak zmyślnie prowadzone, że ofiary te łańcuchowo oddawane są kolejno w moc i uzależnienie od coraz to odmiennych i źle im życzących ludzi o najniższym dla danego środowiska poziomie moralności, którzy na codzien praktykują tzw. **filozofię**

pasożytnictwa. Owi decydujący o losie tych ofiar pasożytniczy ludzie o najniższej moralności formują więc rodzaj "linii największego oporu" jaki dane środowisko jest w stanie stawić przeciwko wdrożeniu danego wynalazku lub nośnika postępu. Ta "linia największego oporu" jest formowana poprzez ustawienie przed danymi wynalazcami najróżniejszych przeszkód, utrudnień, nieszczęść, upokorzeń, itp., jakich końcowym efektem zawsze jest albo całkowite uniemożliwienie, albo chociaż wydatne utrudnienie, wdrożenia w rzeczywistym życiu owych wynalazków i nośników postępu jakie ofiary te wdrożyć się starają. Stąd, chociaż "przekleństwo wynalazców" jest "organizowane" przez nadprzyrodzoną moc, faktyczne przeszkody które powstrzymują jego ofiary przed osiągnięciem swoich celów życiowych są stawiane przez konkretnych ludzi których daje się nazwać, wskazać palcem, a nawet potem oskarżyć (tj. szkody owego przekleństwa wcale NIE są wyrządzane przez ową "nadprzyrodzoną moc", bowiem ta ogranicza swoje działania tylko do "organizowania" łańcucha niemoralnych ludzi którzy potem decydują o losie ofiar tego przekleństwa).

"Przekleństwo wynalazców" może być wykorzystywane jako miernik cywilizacyjnej wartości jakiegoś wynalazku czy odkrycia. Twórcy bowiem wynalazków i odkryć których sumaryczne działanie okaże się z czasem wysoce niszczycielskie dla naszej cywilizacji, a także ci co "ukradli" czy "wycyganili" jakiś wynalazek czy odkrycie, wcale NIE są dotykani tym przekleństwem. Natomiast faktyczni wynalazcy i odkrywcy których osiągnięcia okażą się przełomowe dla ludzkości, są zawsze zaciekle "karani" przez to przekleństwo. Moc i mściwość tego karania jest tym większa, im bardziej pozytywny i potrzebny okaże się produkt ich twórczości.

Przed następstwami działania "przekleństwa wynalazców" (a także następstwami wynikającej z tego przekleństwa tzw. "wynalazczej impotencji") można się bronić. Jak urzeczywistniać taką obronę wyjaśniają to punkty #H1 do #H3 przytoczone poniżej na niniejszej stronie.

Wyczerpujące wyjaśnienie "przekleństwa wynalazców" zaprezentowane zostało w punkcie #K3 totaliztycznej strony internetowej o nazwie [fe_cell_pl.htm](#). Powyższe jego opisy stanowią jedynie podsumowanie tego tajemniczego zjawiska. Niezależnie od niniejszych opisów, oraz niezależnie od jego prezentacji wskazywanych w dalszych punktach tej części #G niniejszej strony, "przekleństwo wynalazców" jest także omawiane w punktach #B4 i #B5 totaliztycznej strony [will_pl.htm](#), w punkcie #J3 totaliztycznej strony [telekinetyka.htm](#), w punkcie #E1 totaliztycznej strony [evolution_pl.htm](#), oraz marginalnie jest ono wspomniane również na kilku dalszych totaliztycznych stronach internetowych.

#G2. Przykłady ofiar "przekleństwa wynalazców":

Na najróżniejszych totaliztycznych stronach internetowych wskazałem cały szereg ofiar "przekleństwa wynalazców". Przykładowo strona [newzealand_visit_pl.htm](#) w punkcie #H1 opisuje losy jakie zgotowała aż kilku

swoim wynalazcom Nowa Zelandia. Cała strona [boiler.pl.htm](#) opisuje życie i działalność kolejnej ofiary tego przekleństwa która tworzyła w Nowej Zelandii. Strona [mozajski.htm](#) wyjaśnia jak z powodu działania tego przekleństwa samolot musiał być wynajdowany od samego początku przez aż 3 nie wiedzących nawzajem o sobie wynalazców, zanim zdołał wejść na stałe do technicznego dorobku ludzkości. Z kolei (3) w punkcie #K3 totaliztycznej strony [fe_cell.pl.htm](#) opisuje jak owo "przekleństwo wynalazców" zapaskudziło los wynalazcy aparatu filmowego - tj. niejakiego William'a Friese-Greene (1855-1921).

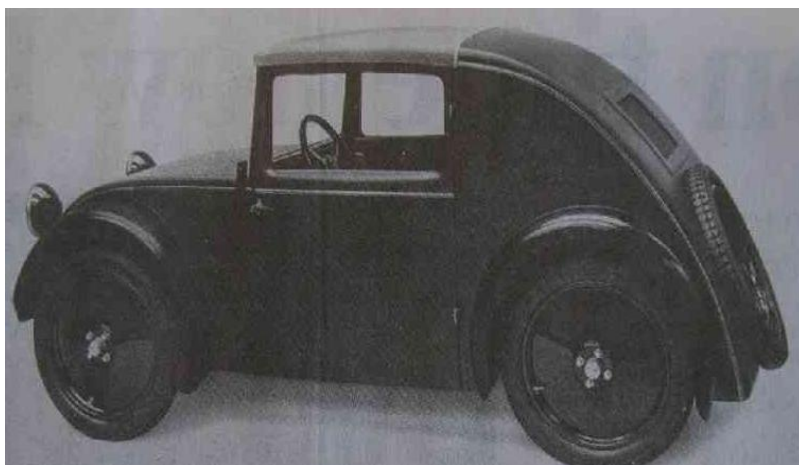
Na niniejszej stronie NIE będę już powtarzał tamtych przykładów i opisów. Wskażę tu jedynie przykłady następnych wynalazców którzy stali się ofiarami "przekleństwa wynalazców" tylko ponieważ przyczynili się do postępu i rozwoju **przemysłu samochodowego**. Oto owe przykłady.

1. Rudolf Diesel (1858-1913) - wynalazca najdoskonalszego silnika samochodowego. Był on prześladowany przez owo "przekleństwo wynalazców" przez okres całego swojego życia, aż w końcu zniknął za burtą (tj. najprawdopodobniej został przez kogoś wyrzucony za burtę) podczas żeglugi przez Kanał Angielski.

2. Jozef Ganz (1898-1967) - konstruktor i wynalazca przodka (oraz wzorca) dla największego sukcesu motoryzacyjnego, czyli dla samochodu "garbusa". Losy wynalazcy przodka samochodu Volkswagen, popularnie nazywanego "garbusem", wyczerpująco opisane zostały w książce [1#G2] pióra Paul Schilperoord o tytule "The True Story of the Beetle: How Hitler Confiscated the Design of a Jewish Genius". Z kolei skrótowo losy te są podsumowane w artykule o tytule "Hitler stole Beetle concept from Jewish designer" (tj. "Hitler ukradł pomysł garbusa od żydowskiego konstruktora"), ze strony A14 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w poniedziałek (Monday), October 5, 2009.

Oto jak losy Jozef'a Ganz opisane są w powyższej książce [1#G2]. Jozef Ganz był żydem urodzonym na Węgrzech. W pierwszej wojnie światowej służył w niemieckim wojsku, stąd po wojnie przeniósł się do Niemiec. W 1930 roku zaprojektował bardzo obiecujący samochód jaki nazwał "May Beetle" (tj. "majowy chrabąszcz") - patrz "Fot. #G1" poniżej. Samochód ten zaczął być produkowany przez niemiecką firmę Standard, która nazwała go "Superior". Doskonale nadawał się on "dla ludu" z powodu ceny - kosztował bowiem zaledwie 1590 Reichsmark (co wynosiło mniej niż połowa ceny innych tanich samochodów z owych czasów). W lutym 1933 roku ów obiecujący samochód był wystawiony pod nazwą "Volkswagen" (tj. "People's car" albo "samochód dla ludu") na wystawie motoryzacyjnej w Berlinie. W tym samym roku do władzy doszedł Hitler. Hitler odwiedził tą wystawę i natychmiast rozpoznał wartość tego samochodu jako popularnego "samochodu dla ludu". Ponieważ jednak konstruktorem tego samochodu był żyd, Hitler nakazał aby wynalazek ten ukraść. W 1933 roku Hitler osobiście przerysował wygląd tego samochodu, oraz nakazał Ferdynandowi Porche aby przygotował ten samochód do produkcji. Jego produkcję podjęto w fabryce ze specjalnie założonego w tym celu nowego miasta obecnie zwanego Wolfsburg (do dzisiaj siedziby Volkswagen). Jednocześnie gestapo aresztowało Jozef'a Ganz. Po wyjściu z więzienia, Ganz uciekł z Niemiec początkowo do Szwajcarii, potem zaś do Francji, a w końcu do Australii. Tam zmarł w 1967 roku

w nędzy i zapomnieniu. Książka [1#G2] została napisana m.in. na podstawie jego osobistych archiwów i dokumentacji jakie zgromadził w swoim życiu i jakie pozostały po jego śmierci.



Fot. #G1: Wygląd samochodu "May Beetle" zaprojektowanego przez Jozef'a Ganz około 1930 roku. Zgodnie z opisami w w/w książce [1#G2], to właśnie ten samochód stał się przodkiem oraz wzorcem dla opracowania i wdrożenia największego sukcesu motoryzacyjnego świata, tj. "garbusa" produkowanego masowo przez firmę Volkswagen. Na przekór tego, konstruktor powyższego "garbusa" przez całe swe życie prześladowany był przez "przekleństwo wynalazców". Odmówiono mu finansowej kompensaty jakiej oczekiwał. Stąd zamiast satysfakcji i uznania za swój twórczy wkład do technicznego postępu ludzkości, nieustannie doświadczał on gorycz i rozczarowanie. Umarł w 1967 roku w Australii w nędzy i zapomnieniu. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu.)

#G2.1. Przykłady "intelektów grupowych" które też padły ofiarami "przekleństwa wynalazców":

Oprócz indywidualnych ludzi, **filozofia totalizmu** wyróżnia także tzw. "intelektu grupowe". Do ich rodzaju należy wszystko w skład czego wchodzi więcej niż jedna osoba, a jednocześnie co prowadzi "własne życie". Stąd przykładami odrębnych "intelektów zbiorowych" są całe rodziny, instytucje, fabryki, miasta, państwa, a nawet całe cywilizacje - po więcej szczegółów patrz np. punkt #E2 na stronie totalizm.pl.htm. Jak się okazuje, owe "intelektu grupowe" też są poddawane działaniu "praw moralnych", w tym działaniu opisywanego tu "przekleństwa wynalazców". Jeśli więc istnieje jakiś "intelekt grupowy", który swoją działalnością ma się wydatnie przyczynić do podniesienia poziomu cywilizacji ludzkiej, ów intelekt grupowy nagle zaczyna doświadczać najróżniejszych niefortunnych zdarzeń i problemów.

Pozytywnym przykładem w którym silne działanie "przekleństwa wynalazców" zostało z sukcesem przełamane, był "wyścig kosmiczny" Rosji Radzieckiej. Wyścig ten był ogromnie konstruktywny dla całej ludzkiej cywilizacji. Wszakże m.in. zmusił on także i inne kraje do podjęcia intensywnych badań

kosmosu - a tym samym trwale podniósł on naukowy poziom naszej cywilizacji. Dlatego Rosja Radziecka która na początku wiodła w tym wyścigu, napotykała na swej drodze wprost niewiarygodne przeszkody i problemy. Na szczęście, zdołała się przez nie przebić, na długi okres czasu stając się naukowo wiodącym państwem naszej planety. Jako też państwo które zainicjowało i upowszechniło "podbój kosmosu", Rosja Radziecka pozostanie już utrwalona na zawsze w historii naszej planety.

Inny przykład "intelektu grupowego" który również trapiiony jest "przekleństwem wynalazców", opisany został w artykule "Sci-fi theory offered for collider jinx" (tj. "Teoria science-fiction stara się wyjaśnić pech aparatury kolidera") ze strony B1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), October 19, 2009. Zgodnie z tym artykułem, naukowcy pracujący w "Cern's Large Hadron Collider" (tj. przyspieszacz cząsteczek elementarnych) ze Szwajcarii, zaczynają posądzać że ich ogromne urządzenie jest "nienawidzone przez Boga" bowiem bez przerwy przytrafia się w nim coś negatywnego co uniemożliwia dokonywanie nim badań natury. Oczywiście, jak przystało na dzisiejszych naukowców, nie wyjaśniają oni swych nieustannych problemów i przeszkód opisywanym tutaj "przekleństwem wynalazców", a wymyślają najróżniejsze wysoce panaciągane teoryjki na temat "wstecznego działania czasu" aby wytłumaczyć nimi swoje niepowodzenia i przeszkody. Ciekawe czy dzisiejsi naukowcy będą w stanie przeszkody te pokonać - tak jak kiedyś dokonali tego naukowcy z Rosji Radzieckiej w sprawie "podboju kosmosu".

#G3. Zasada działania "przekleństwa wynalazców" - czyli zmuszanie wnosicieli postępu do kroczenia po tzw. "linii największego oporu":

Zasada działania owej "nadprzyrodzonej mocy" która zamienia wynalazców i odkrywców w ofiary "przekleństwa wynalazców", jest bardzo prosta. Mianowicie, owa moc tak celowo steruje losami i przebiegiem życia danej twórczej osoby, aby w swojej drodze do celu osoba ta bez przerwy natykała się na możliwie największe przeszkody jakie tylko społeczeństwo w którym dany wynalazca czy odkrywca żyje i pracuje jest w stanie normalnie stwarzać. Innymi słowy, ta **nadprzyrodzona moc zmusza danego wynalazcę czy odkrywcę do poruszania się w swoim życiu po tzw. "linii największego oporu"**. Owo zmuszanie do odbywania drogi wzdłuż "linii największego oporu" polega na oddawaniu danego twórcy postępu pod kontrolę przełożonych, oraz na uzależnianie go od ludzi, którzy w środowisku w którym twórca ten się obraca wykazują posiadanie najniższego poziomu moralności (tj. którzy w swoim życiu praktykują [filozofię pasożytnictwa](#)). Znaczący, całe twórcze życie takiego wynalazcy czy wnosiciela postępu jest kontrolowane przez ludzi którzy są albo

małostkowi, zwyczajnie głupi lub zazdrośni, albo mają jakiś osobiste kompleksy, fobie czy problemy, albo też gardzą zdolnościami innych, itd., itp. Zmuszanie to polega też na kierowaniu danego wynalazcy na doświadczenie wszelkich oporów i przeszkód jakie tylko istnieją w danym społeczeństwie. A więc przykładowo polega na nieustannym wprowadzaniu danego twórcy postępu w sytuacje życiowe i w warunki które są najmniej sprzyjające dla zrealizowania celów życiowych tego twórcy. W rezultacie takiego celowego pokierowania życiem danego twórcy postępu, w swojej drodze życiowej napotyka on i zmuszony jest pokonywać najwyższy z możliwych oporów jaki tylko społeczeństwo i warunki w których żyje są w stanie stworzyć na jego drodze do celu.

Na odrębnej stronie internetowej o nazwie totalizm.pl.htm zaprezentowana jest nowa filozofia codziennego życia zwana "totalizm". Niezwykłością tej filozofii jest że wyjaśnia ona zależność losów ludzi od poziomu z jakim ludzie ci w swoim postępowaniu uwzględniają działania trzech wielkości moralnych - które przez filozofię totalizmu są zwane: "pole moralne", "energia moralna", oraz "prawa moralne". (Najkrótsze z możliwych wyjaśnienie czym są owe trzy wielkości moralne podane zostało w punkcie #C1 totalizycznej strony stawczyk.htm.) Jedną z zasad postępowania (praw) jakich żelazne przestrzeganie w działaniach ludzi filozofia totalizmu nam nakazuje, stwierdza że **każde działanie ludzkie jest moralnie tym poprawniejsze, im bardziej stromo pod górę pola moralnego wspina się ono wzdłuż tzw. "linii największego oporu intelektualnego"**. (Owa "linia największego oporu intelektualnego" reprezentuje bowiem najbardziej strome zbocze tzw. "pola moralnego" - po dokładny opis "pola moralnego" i powyższej zasady postępowania nakazywanej ludziom przez totalizm, patrz podrozdział A4.1 z tomu 1 [monografii \[8/2\] o tytule "Totalizm"](#).) Ta sama filozofia totalizmu wyjaśnia nam również, że wykuwanie postępu dla ludzkiej cywilizacji jest jednym z najbardziej moralnie poprawnych działań. Ponieważ zaś każde działanie moralne musi się wspinać pod górę "pola moralnego" (czyli musi przebiegać wzdłuż owej "linii największego oporu"), to oznacza, że na drodze każdej osoby wykuwającej postęp dla ludzkości muszą się pojawiać nieustanne przeszkody formujące ową "linię największego oporu". Owe więc przeszkody nieustannie ustawiane na drodze ludzi wykuwających postęp powodują właśnie to przykre dla wynalazców zjawisko opisywane tutaj pod nazwą "przekleństwa wynalazców".

Z filozoficznych rozważań poprzedniego paragrafu wyraźnie widać, że z punktu widzenia [filozofii totalizmu](#) to zmuszanie twórców postępu do kroczenia po "linii największego oporu" jest tylko rodzajem nieustannie powtarzanej moralnej "lekcji" czy "wiadomości" która stara się uświadomić ludziom istnienie "pola moralnego" oraz zilustrować działanie "praw moralnych" które wymagają iż 'każde działanie moralnie poprawne musi się wznosić pod górę "pola moralnego" - czyli musi być realizowane wzdłuż tzw. "linii największego oporu intelektualnego" '. Ponieważ w społeczeństwie ludzkim owa "linia największego oporu" jest zawsze formowana przez postępowanie osobników o najniższym poziomie osobistej moralności, owa uparcie powtarzana nam moralna "lekcja" czy "wiadomość" stwierdza coś w rodzaju **"to co wy ludzie możecie osiągnąć jako społeczeństwo czy jako cywilizacja, jest definiowane przez poziom moralności u najmniej moralnych członków waszej społeczności"**. Innymi słowy, owa uparcie nam powtarzana "wiadomość" czy "lekcja" stara się nam

unaocznic, że "poziom życia wszystkich ludzi wcale NIE jest zależny od poziomu moralności ludzi u szczytu, a od poziomu moralności ludzi na samym dole". Dlatego aby podwyższać poziom życia ludzkości, wcale NIE należy skupiać się (jak dotychczas) na podwyższaniu moralności tych u szczytu, a na podwyższaniu moralności tych na samym dole. Jest to szokująca lekcja moralna jakiej przyjęcia do wiadomości, jak narazie, ludzkość zdecydowanie odmawia.

Sposób na jaki owa moralna "lekcja" czy "wiadomość" jest nam serwowana, mi osobiście przypomina sposób uczenia syna jaki kiedyś zaobserwowałem u kogoś dobrze mi znanego. Manowicie, syn owego kogoś odmawiał przyjęcia do wiadomości że NIE powinien raczkować poza obręb tapczanu. Aby więc przekazać temu synowi "wiadomość" czy "lekcję", że NIE jest wskazane ignorowanie krawędzi tapczanu, za każdym razem kiedy syn spadał z tapczanu i zaczynał płakać, ów ktoś wkładał go z powrotem na tapczan i pozwalał mu ponownie doświadczyć co się stanie po przekroczeniu krawędzi tapczanu. Po kilkunastu takich powtórzeniach, do świadomości tego syna dotarło w końcu że krawędź tapczanu jest granicą poza którą dla własnego dobra NIE powinien próbować wyraczkować. Ja wierzę, że "przekleństwo wynalazców" zawiera w sobie odwrotną "lekcję moralną" która jednak jest nam przekazywana z użyciem podobnej zasady.

Osobiście wierzę, że owa "nadprzyrodzona moc" która stoi za "przekleństwem wynalazców", a także za wszelkimi innymi zjawiskami które powstrzymują cywilizacyjny postęp ludzkości, będzie przez aż tak długo traktowała ludzi ową "linią największego oporu", aż w końcu wszyscy zrozumiemy lekcję moralną nią wyrażaną i zaczniemy stosować się do tej lekcji w naszym codziennym życiu. Praktycznie to oznacza, że już niedługo postęp techniczny ludzkości całkowicie zaniknie. Zamiast też wdrażać w życie nowe wynalazki i zasady działania, naukowcy i inżynierowie będą nieskończenie "przeżuwać" w kółko te same stare idee i zasady. Wszakże już obecnie w niektórych krajach, np. w Nowej Zelandii, żaden przełomowy wynalazek NIE może być wdrożony do produkcji, ponieważ poziom moralny tamtejszego społeczeństwa tak wyescalował ową "linię największego oporu", że twórcy przełomowych wynalazków NIE są tam w stanie przebić się do swojego celu. Nawet bowiem jeśli jakiś nowozelandzki wynalazca zbuduje działający prototyp swego przełomowego wynalazku, ciągle ci z jego krajanów którzy formują "linię największego oporu" tak mu utrudnią i uprzykrzą życie, że NIE jest on w stanie wynalazku tego wdrożyć do produkcji seryjnej - po szczegóły patrz opisy ze stron [newzealand visit pl.htm](#), [boiler pl.htm](#), czy [mozajski.htm](#), wskazywane w punkcie #G2 powyżej. W rezultacie, zamiast przełomowych wynalazków i odkryć które formują "faktyczny postęp", wprowadzany jest tam jedynie "fałszowany postęp" opisany w następnym punkcie. Wyraźnie też widać, że eskalowanie "linii największego oporu" właśnie ma również miejsce w praktycznie wszystkich krajach świata. Stąd niemożność wdrożenia przełomowych wynalazków i odkryć podobna do tej obecnie istniejącej w Nowej Zelandii, a stąd zastąpienie "faktycznego postępu" jedynie "fałszowanym postępem", już wkrótce zapanuje praktycznie na całej Ziemi.

#G4. Czym się różni "prawdziwy postęp" jaki "przekleństwo wynalazców" powstrzymuje, od "fałszowanego postępu" (tj. od pozornego lub fałszywego postępu) jaki owo przekleństwo promuje:

Motto: "Prawdziwy postęp dostarcza zasad i zjawisk dla przyszłości, fałszowany (pozorny) postęp czerpie zasady i zjawiska z przeszłości."

Problem z "postępem" polega na tym, że - jak wszystko w naszym świecie fizycznym, może on być "fałszowany" (pozorowany). Najlepszym przykładem "fałszowanego (pozornego) postępu" jaki codziennie widzimy w naszej obecnej rzeczywistości, jest "postęp" w tzw. "przemysle samochodowym". Kiedy bowiem oglądamy telewizję lub czytamy prasę, wówczas jesteśmy bombardowani krzykliwymi reklamami rzekomego "postępu" jaki poszczególni producenci samochodów powprowadzali do swoich modeli. Jeśli jednak naukowo przeanalizujemy na czym ów ich "postęp" polega, wówczas się okazuje, że jest on jedynie odmiennym zastosowaniem tych samych zasad działania i zjawisk które są już doskonale znane ludzkości od co najmniej stu lat. Innymi słowy, **"fałszowanym postępem" wolno nazywać wszystkie udoskonalenia które stanowią jedynie odmienne zastosowanie zasad i zjawisk znanych ludzkości już od dawna.** "Fałszowany postęp" faktycznie jest więc "zapatrzony w przeszłość" i zamiast dźwigać naszą cywilizację na wyższy poziom rozwoju, powoduje on że cywilizacja ta bez przerwy drepcze w niemal tym samym miejscu. Oczywiście wskazywany powyżej przykład dzisiejszego "przemysłu samochodowego" jest tylko jednym z niezliczonych przykładów "fałszowanego postępu". W rzeczywistości bowiem niemal wszystko co obecnie "nowego" się dzieje, włączając w to obecne "programy kosmiczne" i ogromną większość "oficjalnych" badań naukowych, praktycznie reprezentuje kolejny przykład takiego "fałszowanego postępu". Oczywiście, twórcy "fałszowanego postępu" NIE doświadczają na sobie działania "przekleństwa wynalazców". Wręcz przeciwnie. Są oni nagradzani tym przekleństwem za to, że przyczyniają się oni do powstrzymywania "prawdziwego postępu" na Ziemi. poprzez formowanie swoimi działaniami "zasłony dymnej pozorowanego postępu", która utrzymuje decydentów i polityków we wierze, że postęp ma miejsce tam gdzie faktycznie postępu brakuje zaś ludzkość ciągle drepcze w tym samym miejscu.

Inaczej ma się sprawa z "faktycznym postępem". Ten bowiem NIE "przeżuwa" po któryś tam raz z kolei zasad i zjawisk jakie znane są już od dawna. Odkrywa on bowiem i wprowadza do użycia zupełnie nowe zasady działania i zjawiska. Dlatego zamiast czerpać wzorce z przeszłości - tak jak to czyni "fałszowany postęp", dostarcza on wzorców dla przyszłości. Niestety, przykłady takiego "faktycznego postępu" pojawiają się na Ziemi ogromnie rzadko. To właśnie jego twórcy zawsze ciężko są poszkodowywani przez "przekleństwo wynalazców".

#G5. Kto urzeczywistnia "przekleństwo wynalazców" zmuszając wnosicieli postępu do kroczenia po "linii największego oporu":

Owa "linia największego oporu" po której wnosiciele postępu są zmuszeni kroczyć, faktycznie jest formowana przez ludzi o najniższym poziomie moralności praktykujących [filozofię pasożytnictwa](#) i działających w środowiskach w których dani "wykuwacze postępu" są zmuszeni działać. Jednak samo istnienie w społeczeństwie takich pasożytniczych ludzi o niskiej moralności wcale NIE wystarcza aby "przekleństwo wynalazców" było urzeczywistnione. Wszakże gdyby wynalazcy ci szli przez życie w sposób przypadkowy, wówczas na swojej drodze napotykaliby NIE tylko wyłącznie takich niemoralnych ludzi. Dlatego owa żelazna konsystencja z jaką działa "przekleństwo wynalazców" w rzeczywistym życiu, jest też m.in. dowodem, że losami owych wynalazców umiejętnie kieruje jakaś inteligentna "nadprzyrodzona moc". Owa moc czyni pewnym, aby w swojej drodze przez życie wynalazcy i twórcy postępu we wszystkich kluczowych sprawach natykali się wyłącznie na owych ludzi o najniższym poziomie moralności - którzy zamieniają ich życie w piekło i w ten sposób urzeczywistniają dla nich zadziałanie owej "linii największego oporu" która formuje "przekleństwo wynalazców".

Oczywiście, pytanie na jakie ja od dawna poszukiwałem odpowiedzi brzmiało, kim jest owa "nadprzyrodzona moc" która tak bezpardonowo karze każdego wnosiciela postępu następstwami owego "przekleństwa wynalazców". Z czasem zdołałem znaleźć odpowiedź na owo pytanie. Kiedyś odpowiedź ta mnie zaskakiwała, bowiem się okazało że mocą tą jest sam [Bóg](#). Obecnie jednak owa odpowiedź już mnie NIE zaskakuje. Wszakże aby osiągnąć swoje nadrzędne cele, ów Bóg musi działać zgodnie z ustalonymi przez siebie żelaznymi zasadami postępowania. Zasada zaś, że "każde działanie poprawne moralnie musi się wspinać pod górę 'pola moralnego' - czyli wzdłuż 'linii największego oporu' ", jest wysoce przekonująca i logicznie uzasadniona. Wszakże wychowuje ona ludzkość na zahartowanych w boju "poszukiwaczy prawdy" o jakich ja piszę szerzej w punkcie #A3 totaliztycznej strony [god_proof_pl.htm](#), zaś dodatkowo objaśniam w punkcie #B5.1 totaliztycznej strony [will_pl.htm](#). Chociaż więc następstwa tej zasady o "konieczności wnoszenia postępu wzdłuż linii największego oporu" i mnie przykro w życiu dotyczą, obecnie już tą zasadę całkowicie akceptuję. Duchowo też popieram i wręcz admiruję jej potrzebę, celowość, inteligencję, oraz długofalowo dobroczynne dla ludzkości następstwa.

Główny problem z tak urzeczywistnianym "przekleństwem wynalazców" polega na tym, że z punktu widzenia jego indywidualnych ofiar ma ono smak "zła" i "kary". I to na przekór że jego końcowym celem jest "dobro" całej ludzkości. Ja osobiście porównałbym to przekleństwo do "symfonii" granej przez "orkiestrę". W porównaniu tym "słuchający" tej orkiestry to dany wynalazca,

"dźwięki" wydawane przez muzyków to nieszczęścia jakie owo przekleństwo sprowadza na głowę danego wynalazcy, "dyrygent" orkiestry to Bóg, zaś każdy z "muzyków" orkiestry to pojedynczy **Pasożytniczy** człowiek wykorzystany przez to przekleństwo aby swoimi niemoralnymi działaniami sprowadzał kłopoty na głowę danego wynalazcy. Czy więc owa "symfonia" dla "słuchającego" zabrzmie "przyjemnie", czy też "nieprzyjemnie", zależy to tylko od jakości "dźwięków" które wydaje każdy z "muzyków". "Dyrygent" wszakże nie formuje "dźwięków", a jedynie tak "organizuje" dźwięki wydawane przez każdego "muzyka" aby dla "słuchającego" formowały one nieprzerwaną "symfonię".

Do powyższego powinienem dodać, że istnieje "produkt uboczny" faktu iż życie każdej osoby wnoszącej postęp dla dobra ludzkości jest zawsze nieodwołalnie dotknięte "przekleństwem wynalazców" którego zadziałanie jest inteligentnie zorganizowane przez samego **Boga** . Owym "produktem ubocznym" jest znaczenie tego faktu jako kolejnego dowodu że Bóg rzeczywiście istnieje. Wszakże aby z żelazną konsekwencją móc zorganizować zadziałanie "przekleństwa wynalazców" dla każdego "wnosiciela postępu", ów Bóg musi faktycznie istnieć. O tym zaś, że rzeczywiście każda osoba która wnosi postęp do ludzkości jest dotknięta działaniem "przekleństwa wynalazców" może się przekonać praktycznie każdy kto postudiuje sobie życiorysy co bardziej moralnych wynalazców i odkrywców. Poprzez więc postudium życiorysów moralnie poprawnych wynalazców i odkrywców każdy czytelnik może znaleźć dodatkowe potwierdzenie faktu istnienia Boga, na dodatek do całej listy naukowych potwierdzeń jaka opublikowana już jest na totalizycznej stronie god_proof_pl.htm.

#G6. Jak naprawiana jest "niesprawiedliwość" wynikająca z działania "przekleństwa wynalazców":

Działanie "przekleństwa wynalazców" wystawia postępujących moralnie wnosicieli postępu na rodzaj rzucającej się w oczy "niesprawiedliwości". Wszakże ludzie uparcie wykuwający postęp dla dobra ludzkości postępują w sposób jak najbardziej moralny - podobnie jak ludzie zawsze mówiący prawdę. Za moralne zaś postępowanie należy im się nagroda, a nie kara. Tymczasem działanie "przekleństwa wynalazców" ma charakter identyczny z karaniem tych ludzi. Ponieważ więc za działaniem tego przekleństwa kryje się **miłujący sprawiedliwość Bóg** , każdy z nas się spodziewa, że Bóg ten stosuje wobec ludzi wnoszących postęp jakiś sposób ukrytego "kompensowania" im następstw tej "niesprawiedliwości" wynikającej z karzącego ich działania "przekleństwa wynalazców". Jak dotychczas, jedyną regułą która rzuciła mi się w oczy w wyniku analizowania życiorysów powszechnie znanych moralnie twórczych ludzi że być może kompensuje ona ich cierpienia wynikające z "przekleństwa wynalazców", jest "nagradzanie pośmiertne". Jednak NIE miałem dotąd tzw. "mocy przerobowej" aby sprawdzić, czy owo "wynagradzanie pośmiertne" przyznawane

jest każdemu "twórcy postępu", czy też tylko tym najbardziej sławnym z nich - których życiorysy trafiły do ksiązek. Jak bowiem łatwo wydedukować, wynagradzanie to z całą pewnością NIE jest przyznawane tym twórcom postępu którzy z powodów mocy i zaciekłości działania "przekleństwa wynalazców" odnieśli porażkę w swych zamiarach i zmuszeni zostali aby zarzucić swoje działania przed wdrożeniem ich w życie.

Owo "pośmiertne wynagradzanie" objawia się tym, że dany twórca postępu który za życia jest ciężko poszkodowany następstwami "przekleństwa wynalazców", po śmierci zaczyna być doceniany i wynagradzany (a przynajmniej pośmiertnie zdaje się być wynagradzany każdy twórca postępu którego osiągnięcia trafiły do literatury i do historii - niestety, narazie NIE wiemy czy faktycznie spotkało to wszystkich wynalazców, odkrywców, oraz twórczych ludzi). Mianowicie, z życiorysów wielu "wnosicieli postępu" wynika, że po ich śmierci prawda na ich temat często jakimś cudem zdaje się jednak wychodzić na światło dzienne. Stąd dobre imię tych ludzi z czasem uzyskuje uznanie i ulega zrehabilitowaniu. Co ciekawe, to "pośmiertne rekompensowanie" czasami widać nawet w przypadkach zdawałoby się zupełnie "beznadziejnych" - takich jak opisane w punkcie #G2 tej strony losy Jozef'a Ganz.

Ja osobiście jednak wierzę (i mam nadzieję), że powyżej opisane "wynagradzanie pośmiertne" jest tylko jedną z aż kilku odmiennych form wynagradzania jakie Bóg przeznaje wnosicielom postępu za ich moralnie poprawne działania. Tyle że owe odmiennie formy wynagradzania zapewne narazie ukrywają się przed naszymi oczami za jakimiś mechanizmami podobnymi do tego opisanego w punkcie #G3 powyżej. Dlatego ja nadal będę prowadził badania dalszych możliwych sposobów "nagradzania" którymi Bóg przywraca "sprawiedliwość" wobec tych z ludzi którzy dla bardziej generalnego dobra musieli zostać niesłusznie ukarani "przekleństwem wynalazców". Kiedy zaś zidentyfikuję i poznam kolejny z takich boskich sposobów nagradzania, natychmiast go opiszę na którejś z totalizacyjnych stron internetowych. Oczywiście, NIE wolno nam też wykluczać możliwości, że jak narazie Bóg wcale NIE ustanowił żadnych metod wynagradzania niesprawiedliwości powodowanej efektami "przekleństwa wynalazców" - tak jak to zdaje się wynikać z rozważań punktu #E1 na stronie [evolution.pl.htm](#), oraz z rozważań strony [soul proof.pl.htm](#). Przecież Bóg nas stworzył i stąd jesteśmy Jego własnością, stąd może z nami uczynić co tylko uważa za stosowne - nawet jeśli NIE spełniłoby to wymagań "uniwersalnej sprawiedliwości".

Na naszym obecnym poziomie cywilizacyjnym praktycznie każdy "wykuwacz postępu" wolałby aby zadośćuczynienie za jego moralnie poprawne działanie przyszło ciągle za jego życia w formie uznania, sławy i fortuny. Niestety, zarówno sława jak i pieniądze (fortuna) są owymi negatywnymi narzędziami z pomocą jakich realizowane jest samo "przekleństwo wynalazców". Wszakże pieniądze, władza i sława są głównymi celami działania wszystkich owych niemoralnych ludzi którzy formują "linię największego oporu". Dlatego Bóg używa je jako pokusy i motywy którymi wyzwala niemoralne czyny i postawy u owych formujących "linię największego oporu". NIE jest więc już w stanie użyć ich również do nagradzania moralnie poprawnego działania osób dotkniętych "przekleństwem wynalazców". To jest zapewne głównym powodem dla którego praktycznie niemal wszyscy wnosiciele postępu, w tym wynalazcy i odkrywcy,

mogą być wynagradzani za swój wkład do ludzkości w sposób niematerialny - np. dopiero pośmiertnie.

#G7. Problem zrzućania odpowiedzialności za "niesprawiedliwość" wynikającą z działania "przekleństwa wynalazców":

Trzeba przyznać, że sytuacja Boga we wdrażaniu praw i zasad moralności jest dosyć skomplikowana. Wszakże ów Bóg zmuszony był stworzyć i utrzymywać "pole moralne", oraz uczynić pewnym że "wszystko co moralne musi podążać pod górę owego pola moralnego, czyli wzdłuż linii największego oporu". Tymczasem ludzie narazie NIE rozumieją dobrodziejstw tak spowodowanego "twardego życia" opisanych w punktach #A3 i #A4 totalizycznej strony [god_proof_pl.htm](#). Dlatego Bóg nadal wysłuchuje modlitw wszystkich owych wynalazców i twórców postępu, którzy często zapytują "Boże, ja postępuję moralnie i we wszystkim co czynię staram się dopomagać innym ludziom - dlaczego więc mnie karzesz za dobro jakie staram się szerzyć". Aby więc pogodzić ze sobą owe dwie sprzeczności, jak dotychczas Bóg używał tzw. "kozła ofiarnego". Mianowicie dawno temu wymyślił on i stworzył tzw. "diabłów" na które potem "zwalana" mogła być cała wina za efekty działania "przekleństwa wynalazców". To dlatego w okresie żywej wiary w "diabłów" nikt NIE kwestionował metod działania Boga.

Czasy się jednak zmieniają i dzisiejsi ludzie pomału przestają wierzyć w "diabłów" i w ich "szatańskie postępowanie". Dlatego, aby nadal istniały istoty które dawałyby się obciążać odpowiedzialnością za to czego Bóg NIE chce przyjmować na siebie, obecnie Bóg zaczyna "symulować" istnienie i działanie na Ziemi bardziej "nowoczesnych" szatańskich istot, tj. tzw. "UFOonautów". Wszakże jeśli ludzkość pozwoli sobie wmówić, iż Ziemia jest okupowana i eksploatowana przez technicznie wysoko zaawansowanych, chociaż moralnie upadłych UFOonautów, wówczas dostępny będzie kolejny rodzaj istot, które podobnie jak kiedyś "diabły" obecnie będą mogły być obciążane odpowiedzialnością za wszelkie owo zło i niesprawiedliwość które wynikają z działania "przekleństwa wynalazców". To dlatego "symulacje" UFOonautów na Ziemi są coraz częstrze i coraz bardziej klarowne - tak jak to zilutrowane jest na stronach [ufo_proof_pl.htm](#), czy [explain_pl.htm](#). To dlatego też "symulacje" UFO i UFOonautów są aż tak przekonujące, że nawet ja sam w latach 1990 do 2007 byłem absolutnie przekonany że nasza planeta znajduje się pod skrytą okupacją tych przewrotnych istot - czemu dałem wyraz w treści całej swojej [monografii \[1/4\]](#).

#G8. Tzw. "prawa Murphy'ego" również są jedną z form na jakie manifestuje się zasada że "moralne zawsze musi iść wzdłuż linii największego oporu":

Wszyscy zapewne słyszeliśmy o tzw. "prawach Murphy'ego" - tj. tych które stwierdzają m.in. że "kromka chleba upada na dywan masłem w dół" czy że "młotek zawsze upada tam gdzie uczyni największej szkody". Jeśli dobrze się zastanowić, to owe "prawa Murphy'ego" też stanowią jedno z licznych manifestacji tej samej zasady która powoduje zadziaływanie "przekleństwa wynalazców". Wszakże jedyna różnica pomiędzy następstwami "praw Murphy'ego" oraz działaniem "przekleństwa wynalazców", jest że ofiarami pierwszych mają jakoby padać wszyscy ludzie, zaś ofiarami drugiego padają jedynie moralnie postępujący "wnosiciele postępu". Jednak tak naprawdę, to "prawa Murphy'ego" wcale NIE prześladowają wszystkich ludzi. To dlatego eksperymenty przeprowadzane przez naukowców nigdy NIE były w stanie potwierdzić faktycznego działania owych praw. Czyli za "prawami Murphy'ego", podobnie jak za "przekleństwem wynalazców", ukrywa się inteligencja Boga. NIE działają więc one w sposób na tyle ślepy aby naukowcy mogli je potwierdzić.

Gdyby uściślić tutaj esencję "praw Murphy'ego" o ustalania wynikające z badań "przekleństwa wynalazców", wówczas prawa te możnaby zdefiniować w następujący sposób: **"prawa Murphy'ego są to próby opisanie wyraźnie widocznych następstw działania 'prawa moralnego' stwierdzającego że każde moralnie korzystne działanie ludzkie musi podążać wzdłuż tzw. 'linii największego oporu' "**. Jeśli więc w czymś moralnie korzystnym działaniu owa "linia największego oporu" wymaga aby np. kromka chleba spadła masłem w dół na drogi dywan, albo też wymaga aby młotek upadł tam gdzie wyrządzi największej szkody, wówczas tak też się staje. Jednak jeśli dane działanie wcale NIE przynosi komukolwiek korzyści moralnych, wówczas zdarzenia opisane "prawami Murphy'ego" wcale się NIE ujawniają.

#G9. Korzyści jakie wynikają z poznania istnienia i działania "przekleństwa wynalazców":

Poznanie istnienia i działania "przekleństwa wynalazców" jest źródłem różnorodnych korzyści dla każdego poznającego. Dokonajmy więc tutaj przeglądu chociaż najważniejszych z owych korzyści:

Dla **wynalazców i wnosicieli postępu** dowiedzenie się że owo przekleństwo istnieje, oraz poznanie jak ono działa, wnosi wydatną ulgę w torturach przez jakie oni przechodzą. Wszakże uświadmia to im że owe tortury są

uzasadnione, że na przekór dotykaniu ich w bardzo przykry sposób, służą one wyższemu dobru i celowi, oraz że na przekór posmakowi kary i niesprawiedliwości, faktycznie ich przykrości będą kiedyś zrekompensowane. Ponadto zadziałanie na nich tego przekleństwa uświadamia im, że to co czynią jest moralne, potrzebne i korzystne dla ludzi, że przyczyni się to do "rzeczywistego postępu", oraz że faktycznie nawet "nadprzyrodzone moce" deceniają tego wysoce moralny i postępowy charakter oraz oczekują pokonania owych trudności jakie przez niemoralnych ludzi stawiane są na ich drodze.

Dla **oczekujących na dopracowanie konkretnych wynalazków lub odkryć**, poznanie tego przekleństwa pozwala zrozumieć dlaczego skryzalizowanie się nawet drobnych wynalazków, lub upowszechnienie nawet mało znaczących odkryć, zajmuje tak dużo czasu i napotyka tak wiele przeszkód. Wszakże wdrażający owe wynalazki i odkrycia muszą pokonać niezliczone przeszkody i utrudnienia jakie niemoralni ludzie nieustannie wnoszą na ich drodze.

Dla **osób studiujących mechanizmy działania wszechświata**, poznanie jak owo przekleństwo działa ujawnia im jedną z najważniejszych informacji o pracy tzw. "pola moralnego". Zgodnie z tą informacją, osoby które chcą zadziałać moralnie - jednak NIE wiedzą jakie ich działanie byłoby najbardziej moralne w danej sytuacji, powinny po prostu zrealizować działanie które leży na "linii najwyższego oporu intelektualnego" - po szczegóły patrz tom 1 w [monografii \[8/2\]](#). Działanie to bowiem z całą pewnością okaże się potem "moralne". Z kolei osoby które realizują działanie jakie z natury jest "moralne" (np. wprowadzają postęp, czy czynią coś dla dobra innych ludzi), powinny być przygotowane na to że ich działanie będzie przebiegało wzdłuż "linii największego oporu". Stąd problemy, pracochłonność, oraz nieprzyjemności, jakich doznają podczas takiej moralnej pracy, wcale NIE oznaczają że Bóg NIE aprobuje tego co oni czynią, a oznaczają że ponieważ każde moralnie poprawne działanie musi przebiegać pod górę tzw. "pola moralnego", stąd również i to co oni czynią musi postępować wzdłuż owej "linii największego oporu". Dla wielu osób jest ogromnie istotne aby poznali prawdę iż pojawianie się przeszkód i kłopotów podczas realizowania moralnie właściwych działań jest "naturalne", wynikające z istnienia i działania "pola moralnego", oraz wcale NIE oznacza ono np. "niechęci Boga" czy "zapeszenia". Wszakże wielu ludzi wierzy w tzw. "pecha", "zły omen", itp. Kiedy więc pojawiają się trudności i kłopoty w tym co czynią, uznają to działanie za "feralne" i zarzucają jego zrealizowanie. Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie odwrotna - pojawienie się trudności oznacza że Bóg docenia i aprobuje ich działanie jako "moralne", oraz że Bóg spodziewa się iż mu się "wykażą" poprzez pokonanie zaistniałych trudności i przez zrealizowanie tego działania.

Dla **ludzi badających lub śledzących postępy naszej cywilizacji** znajomość istnienia i działania tego przekleństwa wyjaśnia wiele szokujących zagadek historii. Przykładowo wyjaśnia dlaczego tylu najbardziej twórczych ludzi na Ziemi doznało losu jakiego nie życzymy nawet naszym wrogom. Wyjaśnia też dlaczego wynalazki i osiągnięcia naukowe danego kraju są bezpośrednio zależne od poziomu moralności panującego w owym kraju. Wyjaśnia też dlaczego zarówno niektórzy indywidualni ludzie jak i niektóre kraje, wolą raczej ukraść wyniki postępu zamiast wypracować je sobie samemu.

Dla **tych ludzi którzy stoją przed dylematem wyboru pomiędzy**

postępowaniem moralnym i niemoralnym znajomość "przekleństwa wynalazców" uświadamia klarownie że postępowanie moralne wymaga znaczącego wysiłku i dedykacji, bowiem zawsze wiedzie wzdłuż "linii największego oporu".

Dla **osób które widzą całe owo morze zła jakie się szerzy wokół nas** poznanie "przekleństwa wynalazców" wyjaśnia dlaczego istnieje uzasadnienie dla owego zła. Wyjaśnia ono wszakże, że aby każde moralne działanie ludzi mogło wznosić się pod górę "pola moralnego" (czyli wzdłuż "linii największego oporu"), nasza rzeczywistość musi być tak zorganizowana że zawsze najniemoralniejsi i najgłupszy dostają się na najważniejsze pozycje i z wysokości owych pozycji uciskają tych co żyją moralnie i twórczo. Wyjaśnia ono także dlaczego jeśli wśród ludzi znajdzie się ktoś prawy i moralny, ktoś ten zawsze ląduje pokrzywdzony i wykorzystany.

Dla **osób dobrej woli którzy zamierzają usprawnić sytuację naszej cywilizacji**, poznanie zasady działania "przekleństwa wynalazców" umożliwia zrozumienie, że sytuacja wszystkich nas ulegnie tylko wówczas poprawie, kiedy poprawi się moralność ludzi o najniższym poziomie moralności i o **pasożytniczej filozofii**. Stąd zamiast ochraniać granicami bogactwo przed biedą, trzeba raczej usuwać granice. Zamiast eksploatować tych co są słabi i bezbronni, trzeba ich wspierać i im pomagać. Zamiast odcinać dostęp nieuprzywilejowanych do wiedzy, trzeba dostęp ten im ułatwiać. Itd., itp.

Dla **osób pragnących poznać Boga** "przekleństwo wynalazców" jest jednym z najlepszych okien otwierających wgląd na charakter, osobowość i metody działania Boga. Jest ono także bezpośrednim dowodem że Bóg faktycznie istnieje. Wszakże jedynie przez zwykły "przypadek" owo przekleństwo NIE byłoby w stanie działać tak regularnie, niezawodnie i z tak żelazną konsekwencją.

Dla **ludzi pragnących znaleźć dowody iż Bóg nieustannie i bezpośrednio ingeruje w życie indywidualnych osób**, "przekleństwo wynalazców" jest jednym z najłatwiejszych do potwierdzenia takich dowodów. Wszakże aby wypełnić tzw. "kanon niejednoznaczności" (opisany, m.in. w punkcie #C2 strony [will_pl.htm](#)), typowo Bóg starannie ukrywa swoje ingerencje w losy ludzi poza zasłoną "przypadków", "wypadków", "zbiegów okoliczności", "snów", "astrologii", "Feng Shui", itp. Dlatego analizując wyłącznie życie pojedynczych ludzi, a nawet badając zbiorowiska wielu przypadkowo dobranych ludzi, ingerencji Boga NIE daje się potwierdzić. Jeśli jednak wybierze się specjalną "klasę" osób, taką jak np. "wszyscy twórcy tzw. 'prawdziwego postępu'", wówczas w ich losach życiowych widać już bardzo wyraźny trend - w rodzaju opisywanego tutaj "przekleństwa wynalazców". Trend taki wynika wszakże z faktu, że w odniesieniu do owej ściśle zdefiniowanej klasy ludzi Bóg stosuje zbiór ściśle zdefiniowanych i zawsze tych samych zasad i metod swego postępowania - które Bóg wdraża z żelazną konsekwencją. Chociaż więc trend ten NIE mógłby się pojawić w sposób czysto przypadkowy np. w chaotycznym świecie, w świecie rządzonej przez Boga, w którym losy indywidualnych ludzi z danej "klasy" Bóg organizuje zawsze w taki sam sposób, trend ten staje się wyraźnie widoczny.

#G10. Szokujące dowody blokady internetowej dyskusji nad "przekleństwem wynalazców":

Jak to wyjaśniam w punkcie #E2 strony [faq_pl.htm](#), każde co bardziej istotne poszerzenie wprowadzane do totalizacyjnych stron staram się przedyskutować z potencjalnymi czytelnikami. Wszakże taka dyskusja czasami pozwala dopracować kilka nieklarownych szczegółów tego poszerzenia. Dlatego w dniu 10 października 2009 roku, po zakończeniu poszerzeń niniejszej strony o powyższe punkty #G1 do #G7 omawiające "przekleństwo wynalazców", rutynowo wystawiłem na Googlowskich forach dyskusyjnych dwujęzyczne posty dyskutujące to poszerzenie. Polskojęzyczna wersja tych postów ukazała się pod adresami

http://groups.google.com/group/pl.sci.filozofia/browse_thread/thread/f11ff4f38ce0ab72# i http://groups.google.com/group/pl.misc.samochody/browse_thread/thread/f11ff4f38ce0ab72#.

Natomiast ich wersja angielskojęzyczna ukazała się pod adresami

http://groups.google.com/group/alt.philosophy/browse_thread/thread/be4dc5da94deff6d# i

http://groups.google.com/group/sci.skeptic/browse_thread/thread/be4dc5da94deff6d#.

Niestety, już w dzień później doznałem szoku. Wkrótce bowiem teksty obu tych postów zostały wydeletowane. Post polskojęzyczny został całkowicie usunięty z internetu, natomiast w poście angielskojęzycznym ktoś usunął tylko treść mojego wpisu, zaś pozostawił nietknięte grubiańskie komentarze dadane tam w międzyczasie. Aby zaś wydeletować cokolwiek na owych forach, dany deletujący musi albo posiadać uprawnienia "administratora" forum, albo też posiadać jakieś "nadprzyrodzone moce". Przykładowo, ja sam NIE jestem w stanie ani zmienić ani wydeletować postu jaki uprzednio tam już wystawiłem. Czyli wydeletowanie moich postów oznacza, że ktoś o znaczących uprawnieniach lub o "nadprzyrodzonej mocy" NIE chce dopuścić aby wiedza o "przekleństwie wynalazców" łatwo upowszechniała się po świecie. (I to na przekór że w obecnej sytuacji ludzkości owa wiedza jest tak bardzo ludziom potrzebna - wszakże wyjaśnia ona ludziom "co się naprawdę dzieje" kiedy ktoś dokonuje coś moralnie bardzo pożądanego.)

Powyższa informacja sama w sobie jest też wysoce ucząca. Wszakże każdy może się przekonać że moje wpisy pod wskazanymi powyżej adresami faktycznie zostały wydeletowane. To zaś oznacza, że jednak "przekleństwo wynalazców" jest realizowane na Ziemi z iście żelazną konsekwencją - tak że nawet moje opisy i wyjaśnienia działania tego przekleństwa NIE mogą się upowszechniać bez przeszkód i bez konieczności pokonywania owej "linii największego oporu" jaka przed nimi jest celowo formowana.

Część #H: Jak wynalazcy i odkrywcy

mogą bronić się przed następstwami działania "przekleństwa wynalazców" oraz "wynalazczej impotencji":

#H1. Aby móc dopasowywać poziom techniki ludzkości do jej poziomu moralnego, Bóg celowo rozgranicza współzależne talenty i uzależnia postęp techniczny od wyników moralnej kooperacji ludzi:

***Motto:** "Bóg celowo tak rozdziela ludziom talenty, że ci co otrzymują 'twórczy umysł' nie dostają 'możliwości wykonawczych', zaś tym co otrzymali 'złote rączki' lub 'majątki', Bóg NIE daje wystarczającej 'mocy umysłu' aby sami mogli wymyślić i zbudować nowe wynalazki."*

Aczkolwiek ludzie ciągle NIE są świadomi tego faktu, praktycznie każdy wynalazca i każdy odkrywca zarówno w przeszłości jak i w dzisiejszych czasach doświadczył na własnej skórze działania wyjątkowo nieprzyjemnego zjawiska opisanego pod nazwą **"przekleństwo wynalazców"** w punktach #G1 do #G5 niniejszej strony. Na przekór też że większość krajów i przedsiębiorstw nadal NIE jest świadoma istnienia tego typu zjawisk, ciągle niemal każdy kraj i każde przedsiębiorstwo dzisiejszego świata już dotknięte zostały **"wynalazczą impotencją"** paraliżującą wszelką nową myśl techniczną - która to wynalazcza impotencja jest następstwem owego "przekleństwa wynalazców" zbyt wyescalowanego w danym kraju. (Owa "wynalazcza impotencja" jest opisana szerzej np. w (1) z punktu #B7.1 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#).) W rezultacie działania obu tych niszczycielskich zjawisk, postęp ludzkości został dziś zamrożony, zaś siła konkurencyjnego przebiccia (po angielsku "competitive edge") dzisiejszych przedsiębiorstw i przedsiębiorczych jednostek została zniszczona. Gdyby więc wynalazcy (a także odkrywcy i ambitne przedsiębiorstwa) wiedzieli o istnieniu i działaniu "przekleństwa wynalazców" i "wynalazczej impotencji", wówczas z całą pewnością zadawaliby pytanie "jak się można bronić przed tymi niszczycielskimi zjawiskami". Problem polega bowiem na tym, że zarówno **"przekleństwo wynalazców"**, jak i **"wynalazcza impotencja"**, są rządzone przez prawa i mechanizmy tzw. **"moralności grupowej"** - opisane szerzej w punktach #F1 do #F4 strony o nazwie [morals.pl.htm](#) oraz w punktach #B1 do #B4 strony o nazwie [mozajski.htm](#). Dlatego nawet najmoralniejsi indywidualni wynalazcy i odkrywcy, a także nawet najmoralniej postępujące instytucje, typowo NIE są w stanie uniknąć zostania

dotkniętymi następstwami działania tych niszczycielskich zjawisk. Wszakże mechanizmy "moralności grupowej" są tak zaprojektowane, że następstwa "niemoralnego" postępowania jakiegokolwiek "intelektu grupowego" (np. danej społeczności czy kraju traktowanych jako jeden cały "żywy organizm") karają boleśnie każdego kto jest uczestnikiem i składową owego intelektu grupowego, a kto zaniedbał udowodnienie **Bogu iż aktywnie zwalcza niemoralność w swoim otoczeniu** - jako dowód takiego właśnie działania "moralności grupowej" rozważ np. niedawne tsunami z Japonii opisane w punkcie #C7 strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#), czy też trzęsienie ziemi z Christchurch w Nowej Zelandii - opisane w punkcie #G2 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#). Stąd na owych co moralniejszych, jednak pasywnych, członków danej społeczności - opisywanych w punktach #B1 i #B4 totaliztycznej strony o nazwie [parasitism_pl.htm](#), paskudne następstwa działania "przekleństwa wynalazców" i "wynalazczej impotencji" są sprowadzane przez inne (bardziej od nich niemoralne) osoby i instytucje. Okazuje się jednak, że mimo wszystko istnieją metody i sposoby obrony przed tymi przykrymi zjawiskami. Metody te i sposoby wyjaśnię w opisach jakie teraz nastąpią.

Zanim jednak poznamy owe metody i sposoby obrony, powinniśmy sobie tu przypomnieć "jak" - zgodnie z ustaleniami nowej tzw. "totaliztycznej nauki", oba te zjawiska działają. Jak też owa nowa "totaliztyczna nauka" ustaliła, oba te zjawiska są celowo indukowane przez "samoregulujące się mechanizmy moralne" ustanowione przez Boga i opisane w punkcie #B3 strony o nazwie [mozajski.htm](#). Aby zaś móc wyzwać działanie tych "samoregulujących się mechanizmów moralnych", Bóg celowo tak rozdziela talenty i możliwości pomiędzy ludzi, że "ci co otrzymali 'twórczy umysł' NIE dostają wymaganych 'mocy wykonawczych' pozwalających im samodzielnie wdrożyć produkty swoich przemysłów, zaś ci co dostają 'moce wykonawcze' (tj. otrzymują do swej dyspozycji majątki, fundusze, fabryki, warsztaty, prototypowanie, talenty tzw. "złotej rączki", itp.) NIE otrzymują od Boga wymaganie 'twórczego umysłu' aby sami mogli wypracować wynalazki i odkrycia które owa posiadana przez nich 'moc wykonawcza' byłaby w stanie potem urzeczywistnić". W rezultacie, twórczy ludzie z wynalazkami, pomysłami, ideami, odkryciami, itp., aby urzeczywistnić swoje zamiary muszą wdawać się w kooperację z ludźmi którzy mają wymagane moce wykonawcze. W ten sposób owi wynalazcy i odkrywcy uzależniają swój los, oraz los produktów swoich umysłów, właśnie od owych ludzi z mocami wykonawczymi. Jeśli więc tzw. "moralność grupowa" danej społeczności NIE jest na wymaganie wysokim poziomie, owa kooperacja "rozbija się o skały" ludzkich niedoskonałości i dana nowa idea NIE zostaje wdrożona. Najlepszym znanym mi przykładem takiego właśnie "rozbicia się na skałach" wdrożenia nieopisanie istotnego i użytecznego wynalazku z powodu ludzkich niedoskonałości, są losy "generatorów darmowej energii" zwanych "Testatika" oraz "Thesta-Distatica" - opisanych w punkcie #D2 strony o nazwie [free_energy_pl.htm](#). Wszelkie więc metody i sposoby obrony przed następstwami działania "przekleństwa wynalazców" oraz "wynalazczej impotencji" sprowadzają się do znalezienia "przełamujących bariery" wytycznych i zasad "z kim" wynalazca lub odkrywca powinien wejść w kooperację, oraz "jakie wymogi" owa kooperacja powinna spełniać, aby z powodzeniem urzeczywistnić dany wynalazek lub odkrycie.

Metody obrony przed następstwami działania "przekleństwa wynalazców"

oraz przed konsekwencjami "wynalazczej impotencji" poszukuje i wypracowuje nowa tzw. **"totaliztyczna nauka"**. Bada ona bowiem otaczającą nas rzeczywistość z dotychczas ignorowanego przez oficjalną naukę ziemską filozoficznego podejścia "a priori" do badań. Fundamenty filozoficzne i naukowe owej nowej nauki, a także jej cele i dotychczasowe osiągnięcia, opisałem już na całym szeregu stron które autoryzuję. Tym którzy zechcą się dowiedzieć czegoś więcej na ich temat, radziłbym zaglądnąć np. do punktu #A2.6 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#), punktu #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#), czy punktów #F1 do #F3 strony o nazwie [god_istnieje.htm](#) - gdzie "totaliztyczna nauka" jest relatywnie dobrze opisana. Ta nowa "totaliztyczna nauka" ustaliła, że kluczem do naszej obrony przed następstwami działania "przekleństwa wynalazców" oraz przed konsekwencjami "wynalazczej impotencji" jest ludzka cecha zwana **"inercja moralna"** (tj. ludzka cecha opisywane dokładniej przez tzw. "mechanikę totaliztyczną" objaśnianą m.in. w rozdziale JG z tomu 8 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#)). Cecha ta wynika bowiem bezpośrednio z jednego z najbardziej istotnych ustaleń tej nowej nauki, które to ustalenie zostało opisane szerzej w punkcie #B2 strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#), a które stwierdza, że **"aby ludzie mogli efektywnie 'przysparzać wiedzę', Bóg stworzył ich maksymalnie niedoskonałymi"**. Zanim więc możemy konstruktywnie rozważyć metody z pomocą których wynalazcy i odkrywcy mogą się efektywnie bronić przed działaniem "przekleństwa wynalazców", najpierw poznajmy bliżej czym dokładnie jest owa "moralna inercja" oraz w jaki sposób ona oddziałuje na wynalazców i odkrywców.

#H2. Czym jest tzw. "moralna inercja" oraz co oznacza owo odkrycie nowej "totaliztycznej nauki", że "przekleństwo wynalazców" jest następstwem uzależniania losu wynalazców i wynalazków od postronnych "intelektów" wykazujących zbyt niską wartość owej "moralnej inercji":

Przez pojęcie **"inercja moralna"** nowa totaliztyczna nauka rozumie "wysiłek jaki trzeba włożyć aby dany intelekt indywidualny lub grupowy zmienił swoje postępowanie z moralnego - czyli takiego jakie by mu dyktowały zasady i prawa moralne oraz sumienie, na postępowanie niemoralne - czyli takie jakie służy tylko zaspokojeniu jego osobistych rządź, łakomstwa, sknerstwa, ambicji, dostępu do władzy lub sławy, itp." Warto tu dodać, że odwrotność "inercji moralnej" daje się nazwać "inercją

niemoralną". "Inercja niemoralna" jest to trudność z jaką przychodzi odwiedzenie kogoś od niemoralnego postępowania. Intelekty które mają małą "inercję moralną" mają jednocześnie dużą "inercję niemoralną" - i wice wersa.

Owa "inercja moralna" wykazuje się więc posiadaniem tych samych cech, jak dobrze znana inżynierom "inercja mechaniczna" albo też "inercja elektryczna". Tyle że zamiast rządzić szybkością zmian ruchu mechanicznego (czy ruchu elektrycznego) owa "inercja moralna" rządzi zmianami moralnej wymowy ludzkiego postępowania. Aby dokładniej wyjaśnić na czym polegają owe zmiany moralnej wymowy ludzkiego postępowania, użyję tutaj przykładu. Wyobraźmy sobie że w rowie przy drodze leży duża paczka pełna pieniędzy (zgubiona np. przez jakiś bank). Jeśli **(a)** drogą tą idzie pojedyncza osoba (która ma bardzo małą "inercję moralną") wówczas po znalezieniu owej paczki pełnej pieniędzy może ona się łatwo pokusić aby sobie ją przywłaszczyć - nawet jeśli uprzednio osoba ta zachowywała się w swym życiu relatywnie moralnie (wszakże przysłowie stwierdza że **"okazja czyni złodzieja"**). Jeśli jednak **(b)** tą drogą pójdzie już cała grupa kilku ludzi (których inercja moralna jest większa od inercji moralnej pojedynczej osoby), wówczas jest już jakiś tam szansa że paczka ich NIE skusi i że uczynią z nią to co moralność im nakazuje - tj. oddadzą paczkę jej właścicielowi. Jeśli zaś **(c)** na paczkę tą natknie się cały duży autobus pełen zupełnie nieznających się nawzajem ludzi (który ma już wymaganie dużą "inercję moralną"), wówczas jest już pewnym, że paczka ta wróci jednak do jej prawowitego właściciela.

Podobnie jak z tą przykładową "paczka pieniędzy" sprawa ma się też z losami wynalazków i wynalazców. Tak się bowiem składa, że z chwilą kiedy prototyp jakiegoś wynalazku jest już zbudowany, prototyp ten zaczyna **"kusić"** ludzi w których mocy on się znajdzie. Oczywiście, owo "kuszenie" pojawia się nawet jeśli na początku "współpracy" danego wynalazcy z określonym "intelektem wykonawczym" wszystko wyglądało pięknie i obie strony podjęły jakieś moralnie poprawne wzajemne zobowiązania. Wszakże "ludzie są wysoce niedoskonałymi istotami" - co wyjaśniam dokładniej m.in. w punkcie #B2 mojej strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#) (dostępnej pod całym szeregiem adresów wskazywanych, m.in. w "Menu 3"). Dlatego, aby sobie zagwarantować, że dany wynalazca pracuje nad swoim wynalazkiem w warunkach w których wszelkie "pokusy" (jakie bez wątpienia zostaną zaindukowane w chwili gdy prototyp tego wynalazku już zadziała) są neutralizowane przez wymaganą "inercję moralną" zaangażowanych w ten projekt instytucji i postronnych osób, dany wynalazca powinien zgodzić się na współpracę na rzecz zrealizowania swego wynalazku tylko jeśli oszacuje, że owa "inercja moralna" jest wystarczająco duża u tych z kim zamierza współpracować.

#H3. Jak więc wynalazca lub odkrywca może się bronić z pomocą znajomości owej "moralnej inercji":

Generalna zasada samo-obrony wynalazców i odkrywców przed następstwami działania "przekleństwa wynalazców" oraz "wynalazczej impotencji" sprowadza się do wchodzenia we współpracę w sprawie zbudowania i wdrożenia swoich wynalazków tylko z takimi instytucjami lub indywiduami, które mają możliwe najwyższą wartość "inercji moralnej". Aby zaś znajdować takie osoby czy instytucje, dobrze jest wiedzieć "czym" i "w jaki sposób" owa "inercja moralna" daje się zwiększać, zaś "co" ją pomniejsza. I tak - jak klarownie wynika to z poprzedniego ilustracyjnego przykładu "zagubionej paczki pieniędzy", im więcej ludzi i więcej instytucji zostaje zaangażowanych w dany projekt wynalazczy, tym ich grupowa inercja moralna będzie większa. Jeśli więc wynalazca ma do wyboru, czy ma wiązać się np. z indywidualnym finansistą lub bankierem, czy też z całą instytucją, powinien raczej wybrać instytucję. Podobnie jeśli ma do wyboru "małą instytucję" albo też "dużą instytucję" - powinien wybrać dużą. "Moralną inercję" raptownie zwiększa też dołączenie do projektu więcej niż jednej instytucji. Jeśli więc wynalazca ma np. jakąś "wymówkę" i możliwość, aby do projektu realizacji swego wynalazku włączyć aż kilka instytucji, wówczas powinien to uczynić. Moralną inercję zwiększa też zajmowanie decyzyjnych stanowisk danej instytucji przez ludzi o "staroświeckich" (tradycyjnych) zasadach i wartościach moralnych. Natomiast poprzednio wykryte "niemoralne działania" jakiejś instytucji oznaczają iż ma ona małą inercję moralną. Dlatego "jak zarazy" wynalazca powinien unikać instytucji w których coś kiedyś wykryto "na bakier z moralnością", lub w której wszelkie decyzje podejmuje jedna osoba (np. jej menager czy właściciel). "Moralna inercja" każdej instytucji zmniejsza się też szybko w miarę postępu wieku owej instytucji. Stąd "stare instytucje" mogą mieć "moralną inercję" nawet bliską zera - wynalazcy też więc powinni ich unikać. "Utrzymywanie wynalazku w tajemnicy" powoduje całkowite "zabijanie" moralnej inercji zespołu który go realizuje. Dlatego w interesie wynalazców leży aby "nie podpisywać" jakichkolwiek zobowiązań do utrzymywania tajemnicy, a także aby powiadamiać tak dużą liczbę ludzi jak tylko się da o fakcie i okolicznościach realizacji danego wynalazku. itd., itp. - dalsze wytyczne czytelnik sam może sobie dopracować poprzez przypomnienie sobie jak zwiększa się np. podkrewną do moralnej, inercję mechaniczną lub elektryczną.

"Inercja moralna" jest wysoce zależna od praw jakie obowiązują w danym kraju i w dziedzinie objętej tą inercją. Przykładowo, w krajach i dziedzinach które mają prawa jakie nagradzają moralne postępowanie, inercja ta jest nieporównanie większa niż w krajach i dziedzinach które karają za moralne postępowanie. Stąd jeśli prawa danego kraju pozwalają aby np. "znalazcom" wcale NIE wypłacało się "znalezniego" jeśli zwrócą oni legalnym właścicielom to co znaleźli (tak jak np. wygląda sytuacja w Nowej Zelandii), wówczas niemal nigdy tam się NIE słyszy aby coś znalezione zostało zwrócone legalnemu właścicielowi. (Jeśli zaś zaistnieje tam taki rzadki przypadek, wówczas piszą o tym niemal wszystkie gazety, zaś znalazcą zwykle okazuje się być jakiś cudzoziemiec w którego kraju wypłacane jest "znależne" oraz który NIE wiedział o tym "niuansie" nowozelandzkiego prawa.)

Niektóre kraje zwiększają "inercję moralną" wdrażania do produkcji fabrycznej wynalazków własnych obywateli, poprzez stwarzanie specjalnych instytucji które pomagają w owym wdrażaniu. (Jednym z takich krajów są Niemcy.) W instytucjach owych wynalazcy mogą sami sobie zbudować prototyp

dowolnego swego wynalazku, zaś instytucje te dopomagają im potem we wdrażaniu tego prototypu do produkcji fabrycznej. Niestety, oba kraje w których ja mieszkałem (czy obecnie mieszkam), tj. ani Polska ani Nowa Zelandia, NIE posiadają takich instytucji.

Powyższe wytyczne ujawniają, że faktycznie to technicznemu zrealizowaniu i fizycznemu wdrożeniu nowego wynalazku do produkcji fabrycznej sprzyjają te czynniki, które wynalazcy tradycyjnie (jednak błędnie) uważają za "przeszkody" w realizacji swego wynalazku. Przykładowo, tradycyjnie wynalazcy starają się trzymać w tajemnicy swój wynalazek i jego istotne szczegóły techniczne - bowiem się boją że ktoś inny go zrealizuje szybciej niż oni sami. Wołają też współpracować w realizacji swego wynalazku i w budowie prototypów z indywidualnymi finansistami czy z indywidualnymi "złotymi rączkami" (zamiast z dużymi instytucjami) - bowiem duże instytucje uważają za "słoniowate" i niezdolne do podejmowania nowatorskich decyzji. Tymczasem trzymanie tajemnicy i wiązanie się z indywidualnymi finansistami (albo indywidualnymi "złotymi rączkami") zwykle jest najczęstszym powodem upadku wdrożenia danego wynalazku. Warto więc aby na sprawę realizowania i wdrażania nowych wynalazków zacząć patrzeć tak jak nowa "totaliztyczna nauka" nam to radzi powyżej (co przykładowo ja sam odkryłem jednak nieco zbyt późno).

Temat bronienia się wynalazców i odkrywców przed następstwami działania "przekleństwa wynalazców" oraz "wynalazczej impotencji", omawiany jest także w punkcie #H4 strony o nazwie mozajski.htm.

Część #I: Bóg karze praktykujących filozofię pasożytnictwa, zaś samochody mogą być jednym z Jego narzędzi:

#I1. "Dlaczego" i "jak" praktykowanie filozofii pasożytnictwa jest karane:

Filozofia pasożytnictwa jest rodzajem ogromnie niszczycielskiej choroby filozoficznej. Każdy kto ześlizgnie się w owej chorobie do poziomu tzw. "intelektu agonicznego" NIE może już zostać uratowany i musi umrzeć. Dlatego Bóg karze morderczymi naturalnymi katastrofami każdą społeczność która już znalazła się głęboko w szponach tej niszczycielskiej filozofii - po więcej szczegółów na temat tego karania patrz punkty #B1 do #C4 totaliztycznej strony seismograph.pl.htm.

Kary wymierzane przez Boga dla intelektów praktykujących filozofię pasożytnictwa są nasilane w miarę jak dany intelekt zwiększa poziom swego ześlizgnięcia się w ową filozofię. Opis poszczególnych poziomów owych kar zawarty został w punkcie #B7 strony seismograph.pl.htm. Dla "intelektów

zbiorowych" wyraźnym sygnałem że dana społeczność już weszła w pasożytnictwo aż na tyle głęboko iż zaczyna zasługiwać na "boskie kary", jest "wynałazcza impotencja". Impotencja ta manifestuje się m.in. aż tak silnym działaniem "przekleństwa wynalazców" opisanego w poprzednich punktach #G1 do #G7 tej strony, że dany naród i państwo NIE są już zdolne do wdrożenia choćby najbardziej mizernego nowego wynalazku. Same zaś "kary Boga" które przychodzą w ślad za ową "wynałazczą impotencją", typowo przyjmują formę morderczych katastrof, z rodzaju trzęsień ziemi, fal tsunami, powodzi, huraganów, susz, pożarów, itp. - które zabijają tysiące ludzi.

Zanim Bóg zacznie dokumentnie wyniszczać daną pasożytniczą społeczność jakąś morderczą katastrofą, najpierw traktuje tą społeczność całą serią ostrzeżeń. Poznajmy więc teraz przykład takiego ostrzeżenia.

#I2. Samochody "Toyota" jako ilustracyjny przykład sposobu zaserwowania "boskich ostrzeżeń":

Od około 1995 roku nasza cywilizacja jest rządzona przez szczególnie niewydarzone pokolenie ludzi które ja nazywam "Midasami na odwyrtkę" - patrz opis owego pokolenia w punkcie #I5 i #I6 totalizycznej strony tapanui.pl.htm. To niewydarzone pokolenie jest m.in. odpowiedzialne za zepchnięcie w szpony filozofii pasożytnictwa praktycznie niemal każdego kraju naszej planety. W chwili obecnej filozofię pasożytnictwa praktykują już nawet tak kiedyś totalizyczne kraje, jak Japonia. Niektóre przejawy praktykowania owej nieszczycielskiej filozofii pasożytnictwa przez społeczeństwo Japonii opisane zostały dosyć ilustratywnie w artykule [1#I2] "Toyota - symbol of a nation's fall" (tj. "Toyota - symbol upadku narodu") ze strony A19 gazety The New Zealand Herald, wydanie ze środy (Wednesday), March 10, 2010. Przykładowo, w obecnej Japonii całkowicie zaniknęła zdolność podwładnych do zwrócenia uwagi swoich przełożonych na błędy i niedociągnięcia jakie są popełniane na ich oczach. Większość ludzi boi się też tam już podjąć choćby najmniejszego ryzyka - np. poprzez wdrożenie jakiegoś ulepszenia czy wynalazku. Ludzie nabierają tam anty-społecznych tendencji. Itd., itp. Jednym z następstw takiego ześlizgiwania się całego tamtejszego społeczeństwa w szpony filozofii pasożytnictwa jest iż np. w nowych japońskich samochodach zaczęła narastać liczba technicznych niedoskonałości i błędów.

W początkach 2010 roku Bóg wykorzystał techniczne błędy i niedoskonałości jakie narosły w nowych samochodach firmy Toyota do zaserwowania wyraźnego ostrzeżenia całemu społeczeństwu Japonii. Ostrzeżenie to w tym przypadku przyjęło formę całej serii niefortunnych wypadków jakim ulegały samochody Toyoty. Wypadków owych było aż tak dużo, że prezydent firmy Toyota zmuszony aż został aby publicznie przeproszać amerykański kongres - jako przykład patrz w/w artykuł [1#I2].

Część #J: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#J1. Podsumowanie tej strony:

Każda droga naprawdę się zaczyna dopiero kiedy zdefiniujemy dokąd zamierzamy dotrzeć. Niniejsza strona wskazuje kilka celów dla naszej drogi do zbudowania na Ziemi samochodu który NIE będzie zanieczyszczał otoczenia, oraz który będzie tani i dogodny w codziennej eksploatacji.

#J2. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#J3. Blogi [totalizmu](#):

Warto także okresowo sprawdzać "blogi totalizmu" które działają już od kwietnia 2005 roku, obecnie pod adresami: [totalizm.wordpress.com](#) i [totalizm.blox.pl/html](#). (Odnotuj że wszystkie te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo

rozwijają się przed naszymi oczami.

#J4. emaile autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie dra inż. Jana Pajak, zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie pajak_jan.htm (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie pajak_jan.pdf (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie tekst 11.htm).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę też odnotować, że z powodu mojego chronicznego deficytu czasu, ja bardzo **niechętnie odpowiadam na emaile, które zawierają TYLKO wykonawczo czasochłonne prośby**, jednocześnie zaś dokumentują zupełną ignorancję ich autora w tematyce którą ja badam. Dlatego jeśli ktoś wysyła mi jakąś prośbę, proponuję aby w P.S. do swego emaila udokumentował że faktycznie zadał sobie trud przeczytania moich stron internetowych. Efekt takiego udokumentowania można uzyskać poprzez zdanie "egzaminu" ze znajomości niektórych moich stron, znaczy albo przez odpowiedzenie na pytania przywiązane do konkretnych rodzajów prośb, albo też poprzez odpowiedzenie chociaż na jedno z następujących generalnych pytań (proszę sobie wybrać pytanie zależnie od własnych zainteresowań). **(1)** Jak teoria zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia zasadę działania telekinetycznych urządzeń darmowej energii? **(2)** Jakie podstawowe podzespoły formują "telekinetyczną influenzzmaschine", oraz jaka jest najważniejsza funkcja każdego z owych podzespołów? **(3)** Na czym polega, zgodnie z opisami na stronach o wehikulach czasu oraz o eksplozji Tapanui polegają tzw. "oscylacje przestrzeni czasowej"?

#J5. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11]

w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[eco cars pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst_11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#J6. Copyright © 2013 by dr Jan Pająk:

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Dlatego zastrzega sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, intepretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei jest Dr Jan Pająk,

poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

If you prefer to read in English click on the flag below
(Jeśli preferujesz czytanie w języku angielskim kliknij na poniższą flagę)



Data pierwszego opracowania niniejszej strony: 25 czerwca 2008 roku

Data najnowszego jej aktualizowania: 2 kwietnia 2013 roku

(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)

[licznik](#)